Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II. Nr 85 (187) Białystok, wtorek 8 kwietnia 1952 r. Cena 15 groszy

Amerykańscy zbrodniarze nadal zrzucają w Korei zarażone owady

PEKIN (PAP). Jak podaje z frontu koreańskiego korespondent Agencji Nowych Chin, w okresie od 11 do 21 marca interwenci amerykańscy, ignorując protesty całego świata, w dalszym ciągu zrzucali, zarówno na froncie jak i na zapleczu koreańskich wojsk ludowych, m. in. w okolicy neutralnej strefy Panmundżon, olbrzymie ilości owadów zarażonych bakteriami.

Budować szybciej, lepiej i taniej

postanowili na krajowej naradzie pracownicy polskiego budownictwa

Drugi dzień obrad IV Krajowej Narady Budownictwa, która odbyła się w Warszawie w dniach 5 i 6 bm., poświęcony był dyskusji nad wygłoszonymi referatami. Na obrady przybył, entuzjastycznie powitany przez zebranych wicepremier Stefan Jędrychowski, który wygłosił obszerne przemówienie (skrót przemówienia podajemy na stronie 2).

Przemówienie wicepremiera Jędrychowskiego przerywane było kilkakrotnie długotrwałymi oklaskami. Gdy wicepremier omawiał podpisaną w dniu 5 bm. pomiędzy Rządem Polski i Rządem ZSRR umowę o budowie Pałacu Kultury i Nauki, zebrani zgotowali burzliwą owację na cześć Związku Radzieckiego i Wielkiego Przyjaciela narodu polskiego — Józefa Stalina.

Na zakończenie obrad zebrani podjęli uchwałę, która m.in. zobowiązuje do dalszego rozwijania i pogłębiania współzawodnictwa, prowadzenia pracy na wszystkich budowach w oparciu o operatywne harmonogramy lub plany odcinkowe, co zapewni m.in. rozwój zespołowych form pracy. Uchwała postanawia ponadto objąć wszystkie budowy, bądź to planowaniem dekadowo-dobowym, bądź miesięczno - dekadowym. Ze względu na konieczność utrzymania i podniesienia jakości wykonywanych robót, uchwała postanawia wprowadzenie z dniem 1 czerwca br. zasady kontroli i odbioru pracy zarówno międzyfazowej, jak i w końcowym stadium produkcji.

Zwycięskim załogom, brygadom i robotnikom indywidualnym, którzy zajęli czołowe miejsca w I kwartale bież. roku we współzawodnictwie o tytuł najlepszej budowy, najlepszej brygady i najlepszego w zawodzie wręczone zostały odznaczenia.

Pismo Prezydenta R.P. – tow. Bolesława Bieruta do Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR – tow. Józefa Stalina

Pałac Kultury i Nauki w Warszawie

będzie symbolem niewzruszonej przyjaźni między narodem polskim i narodami ZSRR

WARSZAWA (PAP) Prezydent RP Bolesław Bierut przesłał do przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR — Józefa Stalina pismo następującej treści:

Do Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR Towarzysza J. W. Stalina

W imieniu Rządu Polskiego i całego narodu polskiego proszę przyjąć wyrazy naszej gorącej wdzięczności za przyjacielski i szlachetny dar Rządu Radzieckiego — budowę monumentalnego Pałacu Nauki i Kultury w Warszawie.

Wspaniały gmach wysokościowy, który ludzie radzieccy — robotnicy, technicy, inżynierowie i architekci — wzniosą w samym sercu zburzonej przez wandalów faszystowskich Warszawy, będzie po wsze czasy pomnikiem braterskiej troski o inne narody, po raz pierwszy w historii ludzkości realizowanej przez narody radzieckie, będzie symbolem niewzruszonej i scementowanej po wieki przyjaźni między narodem polskim i narodami Związku Radzieckiego, będzie pomnikiem szlachetności i wielkości narodu rosyjskiego i całej zgodnej rodziny narodów ZSRR, będzie pomnikiem wielkiej epoki stalinowskiej, jej nieprzebranych sił i jej niezwyciężonych idei.

Budowa Pałacu Nauki i Kultury w Warszawie — wymowne świadectwo twórczej pracy i pokojowych dążeń Związku Radzieckiego — jeszcze bardziej wzmoże zapał całego narodu polskiego do dalszej ofiarnej pracy w imię pokojowego budownictwa i obrony pokoju przed zbrodniczymi planami podżegaczy wojennych.

Niech żyje wielki Związek Radziecki!

(—) BOLESŁAW BIERUT

Dnia 5. IV. 1952 w Belwederze w Warszawie w obecności Prezydenta R.P. B. Bieruta, członków Rządu R.P., członków KC PZPR i członków ambasady ZSRR odbyło się podpisanie umowy między ZSRR, a Rządem R.P. o budowie wysokościowego gmachu Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. W imieniu Rządu R.P. umowę podpisał Premier Józef Cyrankiewicz, w imieniu Rządu ZSRR ambasador i minister pełnomocny A. Sobolew. CAF — fot. J. Baranowski.

Nie ustaje fala zobowiązań

chłopów woj. białostockiego dla uczczenia 60-lecia urodzin Prezydenta Bieruta

Chłopi z gromady **Czyże** w pow. bielskim na zebraniu gromadzkim postanowili zwiększyć dostawę żywca, dostarczając ponad plan po 100 kg mięsa.

Na zebraniu gromadzkim we wsi **Przybyszyn** gm. Ciechanowiec w pow. bielskim po dyskusji nad projektem Konstytucji chłopi pracujący tej gromady postanowili wybudować własnym kosztem mieszkanie dla nauczyciela szkoły podstawowej.

Chłopi z gromady **Miłusze** gm. Prostki zobowiązali się do dn. 1 maja br. uporządkować ogrodzenie i boisko przy szkole, uruchomić mleczarnię i wyremontować około 100 mtr. drogi. Wartość czynu produkcyjnego chłopów gminy Prostki w pow. ełckim wynosi ponad 2 tys. zł. Pozatym chłopi tej gminy będą walczyć o podniesienie produkcji rolnej.

Pracownicy **GS Jedwabne** w pow. łomżyńskim realizując podjęte zobowiązanie dla uczczenia 60 lecia urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta zameldowali w ub. tygodniu o wykonaniu planu kontraktacji roślin przemysłowych i zbożowych w 102 proc.

Władysław Łuszczyński, członek spółdzielni produkcyjnej w Dydulach w pow. bielskim zobowiązał się w rb. wyrobić 290 dniówek obrachunkowych, podczas gdy w ubiegłym roku wyrobił ich 274.

* * *

Anastazja Borsuk ze spółdzielni produkcyjnej Porosły (pow. białostocki) zobowiązała się wyrobić zamiast 150 przynajmniej 170 dniówek obrachunkowych w rb.

Halina Paszkowska, księgowa z tejże spółdzielni, zobowiązała się wprowadzić do dnia 10 kwietnia br. nową księgowość bardziej uproszczoną i pomóc w tej pracy zarządom spółdzielni w Czerewkach i Zajeczkach.

Księża–do Prezydenta Bieruta

Do
Obywatela Prezydenta
Rzeczypospolitej Polskiej
Bolesława BIERUTA
Warszawa — Belweder

Z okazji 60-lecia urodzin Dostojnego Obywatela Prezydenta Okręgowa Komisja Księży przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Białymstoku przesyła swe najserdeczniejsze życzenia i wyrazy czci należne Pierwszemu Budowniczemu Polski Ludowej.

Z radością śpieszymy donieść, że cel, przyświecający nam w pracy duszpastersko-obywatelskiej, współpracy Kościoła Katolickiego z państwem ludowym, przenika coraz bardziej wśród księży naszego województwa.

Szczerą dumą napawa nas realizacja gigantycznego Planu 6-letniego, który wspólnym wysiłkiem całego Narodu naszego pod kierownictwem Obywatela Prezydenta prowadzi nas do jasnego i szczęśliwego jutra.

Biorąc z Ciebie przykład Dostojny Obywatelu Prezydencie, który nie szczędzisz sił i trudu w codziennej, żmudnej pracy dla dobra Ojczyzny i Narodu Polskiego postanawiamy:

a) ani przez chwilę nie ustawać w pracy nad codzienną realizacją historycznego porozumienia między Rządem R.P. i Dostojnym naszym Episkopatem,
b) jeszcze wydatniej wespół z całym Narodem pracować dla umocnienia naszej ukochanej Ojczyzny, przez realizację I Planu 6-letniego,
c) jeszcze bardziej mobilizować całe nasze społeczeństwo w walce o utrwalenie ogólnoświatowego pokoju.

Życzymy zatem Dostojnemu Solenizantowi jak najdłuższych lat życia i owocnej pracy dla zrealizowania szczytnego zadania, któremu na imię silna, niepodległa i suwerenna Polska Ludowa.

Białystok, dnia 5 kwietnia 1952 r.

Z Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej w Moskwie

Miliony ludzi całego świata zainteresowane są

w rozwoju handlu międzynarodowego

MOSKWA (PAP) W dniu 5 kwietnia Międzynarodowa Konferencja Gospodarcza kontynuowała swe obrady. Przewodniczył delegat Wielkiej Brytanii **John Boyd-Orr.**

Konferencja dokonała wyboru przewodniczących trzech sekcji, a następnie w ogólnej dyskusji zabrał głos przedstawiciel Finlandii **K. Waris.**

Przemówienie delegata Finlandii

Finlandia — oświadczył prof. Waris — jest jednym z niewielu krajów, którym udało się rozszerzyć swe stosunki handlowe z Europą wschodnią a jednocześnie zachować stosunki handlowe z krajami zachodnimi.

Układy handlowe Finlandii ze Związkiem Radzieckim oraz z Polską i Czechosłowacją są **bardzo korzystne** dla eksportu z Finlandii i jej importu z tych krajów. Gdyby Finlandia nie miała tych układów, to musiałaby wyczerpywać swe niewielkie rezerwy dolarów i funtów angielskich na zakup w krajach zachodnich towarów, które otrzymuje w drodze dwustronnej wymiany towarowej ze Związku Radzieckiego i innych krajów Europy wschodniej. **Stosunki handlowe z krajami Europy wschodniej** — oświadczył w zakończeniu prof. Waris — **uratowały Finlandię przed ostrym kryzysem, takim, jaki przeżywają kraje Europy zachodniej.**

Następnie przemawiał przewodniczący Izby handlowej ZSRR **M. Niesterow.**

Przemówienie delegata ZSRR

Szerokie poparcie — oświadczył M. Niesterow — z jakim spotkała się w wielu krajach inicjatywa zwołania Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej dowodzi, że rozszerzenie współpracy gospodarczej i pogłębienie stosunków handlowych dojrzało do stanu żywotnej potrzeby, i że osłabienie tych stosunków w ostatnich latach oraz sztuczne przeszkody stwarzane w tej dziedzinie wywołują niemałe zaniepokojenie.

Niesterow podkreślił, że ograniczenie stosunków handlowych między poszczególnymi krajami, jakie nastąpiło w ostatnich 3 — 4 latach prowadzi do zmniejszenia produkcji i odbija się ujemnie na stopie życiowej ludności wielu krajów. Przywrócenie normalnych stosunków handlowych i rozszerzenie tych stosunków między poszczególnymi krajami mogłoby się przyczynić do poprawy sytuacji gospodarczej wielu państw i do podniesienia stopy życiowej ludności.

Ze swej strony Związek Radziecki mógłby wnieść swój wkład do rozszerzenia stosunków handlowych z wieloma krajami, przyczyniając się tym samym do pogłębienia współpracy międzynarodowej.

Radzieckie organizacje handlowe — oświadczył Niesterow — nie odmówią rozszerzenia stosunków z kołami handlowymi i przemysłowymi innych krajów, jeśli stosunki te będą się opierały na wzajemnej korzyści i ścisłym przestrzeganiu przez strony wzajemnych zobowiązań. Jeśli chodzi o Związek Radziecki, to wiadomo powszechnie, że radzieckie organizacje handlowe wykonują zawsze ściśle wszystkie swe zobowiązania.

Rozwój gospodarki narodowej Związku Radzieckiego — oświadczył Niesterow — opiera się na rozszerzającym się bezustannie rynku wewnętrznym i na nieprzerwanym wzroście popytu ludności radzieckiej.

Wskutek różnorodności bogactwa zasobów naturalnych oraz osiągniętego dzięki wysiłkom władzy radzieckiej, rozwoju przemysłu i rolnictwa, Związek Radziecki posiada wszystkie niezbędne warunki dla swego rozwoju gospodarczego i dla rozszerzenia stosunków handlowych z innymi krajami. Wartość obrotów towarowych Związku Radzieckiego z innymi krajami wynosi obecnie przeszło 18 miliardów rubli rocznie, co stanowi trzykrotny wzrost w porównaniu z okresem przed drugą wojną światową.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Przodujący kowalowcy

Tkacz Andrzej Dziemian z Zakładu „A" BZPW przed rozpoczęciem szkolenia metodą Kowalowa wyrabiał zaledwie 83 proc. normy. Obecnie, już po częściowym przeszkoleniu — wyrabia 105 proc. normy.

Henryk Jakubowski, tkacz z Zakładu „A" BZPW szybko wyzbył się nieufności do szkolenia metodą Kowalowa, widząc sukcesy swych kolegów - kowalowców. Dzisiaj, dzięki zdobytej na szkoleniu wiedzy zwiększył wydajność z 96 na 114 proc. normy.

Ludwik Jaromski jedynie dzięki przystąpieniu do szkolenia metodą Kowalowa — stał się jednym z wzorowych tkaczy w Zakładzie „A" BZPW. Wyrabia obecnie 104 proc. normy

Braterska pomoc Związku Radzieckiego
fundamentem naszego wielkiego, pokojowego budownictwa

Skrót przemówienia wicepremiera S. Jędrychowskiego, wygłoszonego na IV Krajowej Naradzie Budownictwa

Wicepremier Jędrychowski wskazał na wstępie swego przemówienia, że takiego tempa rozwoju budownictwa jak obecnie nie znała Polska w swojej historii — takiego tempa rozwoju budownictwa nie znają kraje kapitalistyczne. W roku 1952 nasza produkcja budowlano - montażowa wzrasta o ok. 22 proc. w stosunku do roku 1951, a już w tym roku 1951 nie była ona mała. Budownictwo jest bowiem środkiem realizacji naszego Planu 6-letniego, jest środkiem podniesienia naszego kraju na wyższy poziom gospodarki i kultury, **jest środkiem rozwoju naszych sił wytwórczych i podniesienia poziomu życia mas pracujących.**

Wicepremier podkreśla, że przy takim rozwoju budownictwa, przy takim tempie naszego wzrostu muszą być i są trudności, są przeszkody, które trzeba przełamywać.

Podstawowym czynnikiem wzrostu naszego budownictwa musi być **wzrost wydajności** i plan zakłada wzrost wydajności o ok. 15 proc. Ten wzrost wydajności ma swoje oparcie we wzrastającej ilości sprzętu budowlanego, importowanego i produkowanego przez nasz przemysł krajowy. Ma on swoje oparcie w nowych postępowych metodach pracy, nowych socjalistycznych metodach organizacji pracy. Ma on swoje uzasadnienie i w tym, że ciągle wzrastają kwalifikacje i umiejętności wielkiej kadry robotniczej, która pracuje na naszych budowach. I dlatego możemy być przekonani i możemy być pewni, że ten wzrost wydajności przy rozwinięciu socjalistycznego współzawodnictwa między robotnikami budowlanymi będzie wykonany i tym samym wzrost produkcji budowlanej będzie osiągnięty.

Na jedno z czołowych zadań tego roku wysuwa się **zagadnienie jakości budownictwa i zagadnienie oszczędności — zagadnienie obniżenia kosztów własnych.** Musimy budować coraz lepiej, coraz taniej. Musimy nauczyć się lepiej wykorzystywać sprzęt maszynowy i na jednostkę produkcyjną zużywać mniej godzin pracy maszyn i sprzętu.

W tej walce o usprawnienie i o polepszenie pracy w budownictwie wielkim oparciem jest, zgodnie ze słowami tow. **Bieruta, przyjaźń Związku Radzieckiego, pomoc Związku Radzieckiego i przykład Związku Radzieckiego.**

Od samego początku rozwoju naszego budownictwa doznajemy tej przyjaźni, pomocy i przykładu przodującego na świecie budownictwa radzieckiego. Przytoczę choćby ten fakt, że samych kompletnych wielkich obiektów przemysłowych Związek Radziecki dostarcza nam 57, nie mówiąc o dostawie maszyn i sprzętu dla setek innych obiektów przemysłowych.

Te 57 wielkich obiektów przemysłowych to jest zarazem **wielka szkoła** dla naszego budownictwa, szkoła projektowania i organizacji robót.

W Warszawie mamy np. FSO jako kompletny obiekt dostarczony przez Związek Radziecki. W tym roku rozpocznie się budowa nowego wielkiego obiektu przemysłowego — huty stali szlachetnej w Warszawie, też na podstawie kompletnej dokumentacji i kompletnie dostarczonych urządzeń radzieckich.

Bez pomocy, bez konsultacji, bez dokumentacji radzieckiej było by nam trudno zdobyć się w krótkim czasie na budowę metra warszawskiego, ale dzięki temu, że istnieje najbardziej nowoczesne metro radzieckie, **że możemy** korzystać z pomocy i doświadczeń radzieckich, **będziemy mogli zbudować metro warszawskie w znacznie krótszym czasie,** niż budowały metro takie kraje kapitalistyczne, jak Anglia, Francja, Niemcy.

Wczoraj została podpisana między ZSRR i Polską umowa, na podstawie której **rząd radziecki podjął się zbudować jako dar dla Warszawy własnymi siłami i środkami wielki gmach wysokościowy 28—30 piętrowy, Pałac Kultury i Nauki.**

Projektanci radzieccy kształtują architekturę tego gmachu, nawiązując do narodowych tradycji polskiej architektury.

Gmach ten będzie budowany zasadniczo przez robotników, techników i inżynierów radzieckich, ale w budowie tego gmachu weźmie także udział ok. 4—5 tys. robotników polskich, wezmą także udział inżynierowie polscy.

W ten sposób Warszawa jako druga stolica po Moskwie będzie miała tego rodzaju najnowocześniejsze i piękne w swej formie gmachy wysokościowe, które są przeciwstawieniem tzw. amerykańskich drapaczy chmur — ohydnych, tandetnych, budowanych tylko dla zaspokojenia kapitalistycznej żądzy zysku. **Ta wielka budowa będzie nie tylko wspaniałym dowodem przyjaźni polsko-radzieckiej, ale będzie zarazem dla naszego budownictwa wielką szkołą.**

Ten gmach będzie wyrazem najwyższych dotychczasowych zdobyczy, najwyższych osiągnięć radzieckiego budownictwa w dziedzinie architektury, w dziedzinie organizacji budowy, w dziedzinie uprzemysłowienia budownictwa, w dziedzinie montażu na placu budowy gotowych, wyprodukowanych metodą przemysłową elementów budowlanych.

Budowa Pałacu Kultury i Nauki będzie wielkim dziełem pokoju. Jest dziś rzeczą jasną dla całego świata, że zasadniczy wysiłek narodów socjalizmu i demokracji jest skierowany na pokojowe budownictwo, które służy ludzkości, które służy polepszeniu doli człowieka, które służy budowie lepszego świata. W krajach imperialistycznych podżegacze wojenni mobilizują wszystkie siły i zaprzęgają swych uczonych do zbrodniczych działań — ostatnio do wojny bakteriologicznej. Ale amerykańscy podżegacze wojenni łudzą się sądząc, że narody ich krajów będą spokojnie znosić zbrodnicze przygotowania wojenne, będą spokojnie znosić wciąganie ich narodów w katastrofę. Kraje kapitalistyczne zbrojąc się, czynią to kosztem pokojowej gospodarki, czynią to kosztem mas pracujących. Kraje kapitalistyczne zbrojąc się, skazują masy pracujące na bezrobocie, na nędzę, na głód.

W przeciwieństwie do tego, kraje obozu pokoju rozwijają swoją pokojową gospodarkę.

Socjalizm, gospodarka planowa stwarza takie możliwości, jakie są niedostępne najbardziej rozwiniętym krajom kapitalistycznym, daje możliwości jednoczesnego rozwoju sił wytwórczych kraju i podnoszenia jego obronności, a także podnoszenia stopy życiowej i kultury mas pracujących.

Obecnie **właśnie w** Moskwie odbywa się Międzynarodowa Konferencja Gospodarcza, która obraduje w sprawie rozwoju wymiany międzynarodowej. Zadaniem konferencji jest opracowanie środków pokojowego rozwoju gospodarki w drodze wymiany handlowej pomiędzy różnymi krajami, niezależnie od ich ustroju, w celu podwyższenia stopy życiowej mas pracujących na świecie.

Gdy najeźdźcy amerykańscy rozsiewają w Korei i północnych Chinach worki z bakteriami, sieją śmierć i zniszczenie — Związek Radziecki wyciąga rękę do narodów całego świata i mówi im: **„Zastanówmy się, naradźmy się nad tym, jak można powiększyć dobrobyt ludności, jak można złagodzić kryzys w krajach kapitalistycznych, jak można zapobiec bezrobociu".**

I mimo wszelkich wysiłków imperialistów i podżegaczy wojennych narody świata rozumieją, że Związek Radziecki, kraje demokracji ludowej, Chiny ludowe reprezentują właśnie walkę o lepszy świat, o bardziej sprawiedliwy świat, że ich linia to jest linia pokoju i linia rozwoju, a linia amerykańskich najeźdźców to jest linia wojny, linia bezrobocia i nędzy.

Rozjeżdżając się z tej narady, towarzysze, musicie pamiętać o tym, że i nasza walka o podniesienie produkcji budowlanej, o zwiększenie wydajności pracy, o terminowe oddawanie obiektów, o lepszą jakość wykonania produkcji budowlanej, o obniżenie kosztów własnych — że i ta walka jest wkładem w wielkie dzieło umocnienia pokoju i rozwoju gospodarczego naszego kraju i ludzkości.

Międzynarodowa Konferencja Gospodarcza w Moskwie

(Dokończenie ze str. 1)

Niesterow podkreślił, że zredukowanie przez niektóre kraje obrotów handlowych ze Związkiem Radzieckim w ciągu ostatnich kilku lat nie przeszkodziło ZSRR w pomyślnym wykonaniu planów gospodarczych i nie zahamowało nieustannego rozwoju radzieckiej gospodarki narodowej. Przeciwnie, w niektórych wypadkach produkcja przemysłowa ZSRR przekroczyła w 1951 r. dwukrotnie poziom produkcji z roku 1940.

Jeśli chodzi o możliwości handlu Związku Radzieckiego z innymi krajami — powiedział Niesterow — to Izba Handlowa zebrała odpowiednie dane, dotyczące tej sprawy. Radzieckie organizacje handlu zagranicznego mogłyby zakupywać w krajach Europy zachodniej, kontynentu amerykańskiego, Azji południowo-wschodniej, krajach Środkowego Wschodu oraz w Afryce i Australii te towary, które kraje te zazwyczaj eksportują i sprzedawać tym krajom te towary produkcji radzieckiej, które kraje te interesują, w takich ilościach, że obroty handlowe ZSRR z wymienionymi krajami wyniosłyby w okresie najbliższych dwóch do trzech lat 30 do 40 miliardów rubli czyli 10 — 15 miliardów rubli rocznie. Należy przy tym zaznaczyć, że w roku 1948, kiedy to obroty handlowe Związku Radzieckiego z innymi krajami osiągnęły swój najwyższy po wojnie poziom, wartość ich wynosiła około 5 miliardów rubli rocznie.

Następnie Niesterow odpowiedział na pesymistyczne uwagi delegata Austrii — Schachnera.

Nie można nie zgodzić się z delegatem Austrii — oświadczył Niesterow — że małe kraje znajdują się w obecnych warunkach w wyjątkowo trudnej sytuacji. Nie można jednak wpadać w fatalizm lub opierać się na teoriach, które są przesiąknięte malthuzjańskim pesymizmem. **Nie zgromadziliby śmy się tutaj, na tej konferencji, gdybyśmy mniemali, że nie ma wyjścia z obecnej kłopotliwej sytuacji.**

Mówiąc o możliwościach zwiększenia obrotów handlowych Związku Radzieckiego z Anglią, Francją, Włochami, Holandią, Belgią, Finlandią, Niemcami zachodnimi, Stanami Zjednoczonymi, krajami Ameryki łacińskiej, Azji południowo-wschodniej, Bliskiego i Środkowego Wschodu oraz z Japonią, Niesterow oświadczył, że pierwszym warunkiem rozszerzenia międzynarodowych stosunków gospodarczych jest usunięcie wszelkiej dyskryminacji w handlu międzynarodowym.

Nie potrzebuję mówić o tak niedopuszczalnych faktach jak blokada handlowa, zastosowana przez Stany Zjednoczone wobec Chin — powiedział Niesterow. Blokada ta jest bezsensownym przejawem agresywnej polityki Stanów Zjednoczonych. Dezorganizacja handlu międzynarodowego wywołana wyścigiem zbrojeń i polityką dyskryminacji prowadzona przez koła rządzące niektórych krajów, prowadzi w sposób nieunikniony do pogorszenia sytuacji gospodarczej i do spadku stopy życiowej ludności wielu państw. Wpływa to wszystko nader ujemnie na sytuację gospodarczą krajów słabo rozwiniętych pod względem ekonomicznym i grozi dalszym zaostrzeniem trudności gospodarczych. Konferencja nasza — powiedział Niesterow — powinna się przyczynić do rozszerzenia handlu międzynarodowego, w czym zainteresowanych jest wiele milionów ludzi. **Polityka handlowa Związku Radzieckiego zmierza właśnie w kierunku rozszerzenia handlu międzynarodowego, co jest rzeczą całkowicie zrozumiałą.**

W związku z tym chciałbym przypomnieć słowa przewodniczącego Rady Ministrów Związku Radzieckiego — Józefa Stalina — który oświadczył, że ci, którzy pragną pokoju i starają się o nawiązanie z nami stosunków handlowych, zawsze znajdą u nas poparcie.

W zakończeniu M. Niesterow wyraził przekonanie, że obrady Konferencji będą owocne, co leży w interesie wielu milionów ludzi.

Masy pracujące Białostocczyzny

POLSKI LUD PRACUJĄCY miast i wsi wykuwa karty swej historii, karty pisane chlubną walką najlepszych, największych synów narodu polskiego, pisane bohaterską walką proletariatu i pracującego chłopstwa o Polskę wolną od wyzysku i przemocy, o Polskę równości społecznej. **Staszic i Kołłątaj, Lelewel i Sułkowski, Mickiewicz i Słowacki** kładli podwaliny ruchu demokratycznego, ostrzem swym zwrócone przeciw wyzyskiwaczom i ciemiężcom. Bohaterska walka **plebejskiego nurtu powstania listopadowego,** ten sam nurt **w łonie wielkiej emigracji, insurekcja Kościuszki,** potężna fala buntów chłopskich z **Jakubem Szelą, Kostką Napierskim i ks. Ścieglennym** na czele, powstanie plebsu warszawskiego z **Kilińskim i ks. Meyerem** na czele — zwiastowały nową epokę, zwiastowały zmierzch ciemnych sił ciemiężców ludu.

Sięgamy dziś do kart Konstytucji 3 maja, która choć nieudana, choć stłumiona przez magnaterię i obcych najeźdźców — była wyrazem woli większości narodu, pragnącej innej Polski, Polski ludu pracującego.

Pierwsza marksistowska, rewolucyjna partia w Polsce, **Wielki Proletariat** podjęła konsekwentnie sztandar walki o wyzwolenie społeczne i narodowe. Na czele narodu nieugięcie stali bojownicy **Proletariatu, SDKPiL, Komunistycznej Partii Polski,** a w latach niewoli hitlerowskiej **Polska Partia Robotnicza,** skupiająca naród jak ongiś KPP pod sztandarami **narodowego frontu walki z faszyzmem.**

Polski lud pracujący wywalczył Polskę sprawiedliwości społecznej u boku wielkiego **Związku Radzieckiego,** pierwszego państwa zwycięskiego socjalizmu.

Pod wodzą Polskiej Partii Robotniczej lud pracujący przegnał wyzyskiwaczy, przejął na wieczyste władanie fabryki i ziemię. Pod wodzą **PZPR** lud pracujący buduje dziś socjalizm, ustrój sprawiedliwości, równości i dobrobytu. Pod hasłem **narodowego frontu walki o Pokój i Plan Sześcioletni** łączy się dziś naród polski zespolony nierozerwalną więzią sojuszu robotniczo-chłopskiego. Robotnik, chłop pracujący i inteligent pracujący budują dobrobyt dla siebie i swych dzieci.

W ciągu 7 lat władzy ludowej do niepoznania zmieniło się oblicze naszej Ojczyzny. Realizując **Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego,** wcielając w życie **Plan Trzyletni,** przekuwając w czyn wskazania pierwszych 2 lat **Planu Sześcioletniego** klasa robotnicza budowała i buduje nowy, socjalistyczny przemysł. Nie ma dziś nędzy i bezrobocia, nie ma zmory analfabetyzmu, otworem stoją szkoły i wyższe uczelnie. **Klasa robotnicza,** najbardziej rewolucyjna, przodująca klasa na czele ze swą wielką partią prowadzi naród do sukcesów w walce z wrogiem wewnętrznym i zewnętrznym, na froncie pokojowego budownictwa. Klasa robotnicza nauczyła się rządzić i gospodarzyć. Zdobyła środki produkcji i włada nimi z całym narodem, dla dobra narodu.

Zmieniło się także oblicze **chłopstwa.** Sojusz z proletariatem scementowany został w czasie walk z najeźdźcą hitlerowskim o wyzwolenie narodowe i w ciężkiej walce z wrogiem wewnętrznym, wpierw o nadanie ziemi chłopom, potem o wydobycie wsi z wiekowego zacofania i ciemnoty. W sojuszu z klasą robotniczą chłopi wygnali obszarników, ograniczyli i okiełznali samowolę kułaków, wzrasta spółdzielczość produkcyjna.

Zmieniło się również dogłębnie oblicze **inteligencji,** która nie służy już burżuazji, służy ludowi. Stara inteligencja w większości zrozumiała, jak wielkie perspektywy daje jej budownictwo socjalistyczne. Obok tej inteligencji wyrasta nowa, robotniczo-chłopska, złożona z młodzieży robotniczej i wiejskiej, która z wielkim uporem zdobywa wiedzę w setkach wyższych uczelni.

Na straży zdobyczy całego narodu stoi **Ludowe Wojsko Polskie,** wyrosłe z ludu i mocnymi więzami związane z ludem. Wojsko broniące pokoju i dobrobytu.

* * *

TAKI JEST WŁAŚNIE SENS naszych zdobyczy, które ugruntowuje i utrwala **Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.** Konstytucja, którą od siedmiu lat tworzy lud pracujący miast i wsi na froncie pokojowego budownictwa. Ukochany przez naród Wódz narodu, pierwszy twórca projektu Konstytucji, Prezydent BOLESŁAW BIERUT, powiedział na posiedzeniu Komisji Konstytucyjnej:

„Nowa Konstytucja ma być ujętą w formę powszechnego prawa. Wielką Kartą zwycięskich osiągnięć i utrwalonych na zawsze zdobyczy społecznych polskiego ludu pracującego, który stał się rzeczywistym gospodarzem swego kraju, jedynym i wolnym twórcą losów narodu, gwarantem jego rosnącej siły, niezawodną ostoją jego wielkiej przyszłości. W suchych na pozór artykułach projektu Konstytucji zawarty jest w istocie ogólny wynik i bilans wiekowej historii walk klasowych i wyzwoleńczych polskich mas ludowych, którym na przestrzeni ostatnich 70 lat przodowała polska klasa robotnicza, — walk długich i ciężkich, ale uwieńczonych zwycięstwem.

... Ponieśmy więc projekt Konstytucji w masy, wyjaśnijmy jego wielką, przełomową treść całemu narodowi, aby został przez naród przyjęty jako jego prawo najwyższe, — prawo narodu wolnego i zwycięskiego, prawo narodu przekształcającego swe życie i swoją historię w imię pomyślności własnej, w imię pomyślności wszystkich narodów".

* * *

NIE MA i nie może być mowy w kraju kapitalistycznym o tym, aby cały naród mógł wypowiedzieć swe zdanie o konstytucji, aby cały naród mógł zgłaszać uwagi i poprawki do projektu konstytucji. Bo tam konstytucja nie jest niczym innym jak prawem wyzyskiwaczy zabezpieczającym im wyzysk. Dopiero **w państwie budującym socjalizm** Konstytucja stała się własnością całego narodu, bo powstała po to, by służyć narodowi w jego walce o pokój i dobrobyt.

Miliony ludzi pracy wypowiadało swe zdanie w czasie ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Tysiące wnosiło poprawki do Komisji Konstytucyjnej.

W toku dyskusji poważnie wzrosła świadomość ludu pracującego. Projekt Konstytucji jasno odzwierciedlił nasze potężne osiągnięcia, pokazał perspektywy rozwojowe całego narodu.

Nieprzerwanym strumieniem płynęły listy i wypowiedzi ludzi z miasta i wsi świadczące o stale rosnącym dobrobycie w Polsce Ludowej.

Najwyższą troskę o człowieka pracy wyraża projekt naszej Konstytucji. Syn chłopa, **Anatol Anchimiuk,** z gromady **Sukowicze** w powiecie sokólskim, mówił w dyskusji:

„Mam 10 kolegów. Z tych kilku jest oficerami Ludowego Wojska, paru pracuje w Nowej Hucie, jeden studiuje na wyższej uczelni, no i ja sam uczę się w naszej gromadzie. Jest u nas spółdzielnia, mleczarnia, jednym słowem zupełnie inaczej się żyje niż przed wojną."

A chłop z powiatu bielskiego, **Segiusz Kojło,** pisał w liście do Redakcji:

„Bardzo mi się podoba artykuł, w którym jest mowa, że w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej władza należy do ludu pracującego miast i wsi. Lud sprawuje władzę przez przedstawicieli wybieranych do Sejmu i rad narodowych. W Polsce sanacyjnej w naszej gromadzie i gminie rządzili kułacy i obszarnicy, spekulanci i lichwiarze. Gdy się wystąpiło z jakim wnioskiem do urzędu gminnego to nie chcieli nawet rozpatrzyć i pomocy nie mogliśmy się spodziewać. Gdy do gminy przyszły jakie kredyty, to robotnik i chłop nawet o tym nie myślał, a nad tymi kredytami radzili bogacze i pieniądze dzielili między siebie.

Czasy te się zmieniły. Teraz w naszej gromadzie jest sołtysem średniorolny chłop, który za okupacji faszystowskiej był w partyzantce. I teraz w naszej gminie rządzą robotnicy oraz małorolni i średniorolni chłopi. Inna teraz jest działalność naszych władz gminnych. Sprawiedliwie rozpatruje się dziś wnioski o ulgi w podatkach, kredyty rozdaje się chłopom mało i średniorolnym. Te fakty wskazują różnicę między władzą przedwojenną, a obecną i teraz widzimy, że władza rzeczywiście należy do ludu".

Z entuzjazmem wypowiadała się wieś białostocka o projekcie swojej Konstytucji. Według prowizorycznych danych w 6792 gromadach odbyły się zebrania dyskusyjne, w których udział brało setki tysięcy osób, w tym wiele kobiet i młodzieży. Głos zabierało około 36 tysięcy chłopów wskazując na ogromne znaczenie Konstytucji dla dalszego rozkwitu ludowej Ojczyzny. W setkach gromad chłopi sami żądali więcej odczytów i pogadanek. W Polsce Ludowej bowiem chłop stał się świadomym współgospodarzem kraju i interesuje go życie całego narodu. Sam chłop

Z młodości Bolesława Bieruta (I)

Szkoła katedralna, jedyna tania szkoła w Lublinie dla dzieci robotników, ubogich rzemieślników i dzierżawców, była wciśnięta między masyw katedry z wysoką wieżą ze złotym kogutem. Tego listopadowego dnia 1905 r. klasy zapełniły się wyjątkowo wcześnie. Najstarsi chłopcy z czwartego oddziału wyglądali jak podminowani. Co chwilę zamieniali porozumiewawcze spojrzenia z Bierutem. Bolek był skupiony i poważny. Nie darmo w ostatnich dniach jego starszy brat Andrzej znosił do domu coraz

Bolesław Bierut w Lublinie w 1905 r.

więcej SDKPiL-owskich ulotek, śpiewniki pieśni rewolucyjnych, wciąż odbywały się zebrania w suterenie Bierutów na Bonifraterskiej, ciągle ktoś się ukrywał, ktoś nocował. Bolek mocno odczuwał sens fali strajków, która ogarniała gubernię lubelską, fabryki i majątki obszarnicze. Dziś właśnie miał dać temu dowód.

Zbliżała się godzina dziesiąta. Do klasy wszedł nauczyciel Zańko, ciasno opięty w carski mundur. Rozpoczyna lekcję. Wywołuje Bieruta. Bolek bywał bardzo często pytany jako pierwszy, ponieważ należał do starannie przygotowanych uczniów. Ale tym razem Bolek milczy. Zańko bierze do ręki debową linię, która mu zazwyczaj służy do „wbijania" wiedzy w głowy opornych uczniów. Podchodzi bliżej, powtarza pytanie. Bolek nic nie mówi.

Bolek czuje wbity w siebie wzrok wszystkich kolegów. Cieszy się wśród nich dużym poważaniem. Nie należy bynajmniej do tych fałszywie ambitnych chłopców, którzy przemocą narzucają swój autorytet otoczeniu. Autorytet tego młodego chłopca wynika w naturalny sposób z jego charakteru i postępowania. Bolek nie wagaruje, nie zapomina zeszytów, sumiennie odrabia lekcje, dużo czyta, a zarazem jest uczynny, koleżeński i skory do pomocy. Nie dziw, że wszyscy go lubią. I teraz też wiadomo, że co zrobi Bierut, to zrobi za nim cała klasa.

Z Krakowskiej Bramy i wieży Ratusza dobiegło bicie zegarów. Dziesiąta. Bierut nagle z rozmachem cisnął kałamarz z atramentem w portret cara nad tablicą i krzyknął: „Po rosyjsku nie odpowiem!". Zerwała się burza głosów: „Niech żyje szkoła polska!". Chłopcy na całe gardło wybuchnęli „Czerwonym Sztandarem". Ruszają ku drzwiom. Z okrzykiem „Precz z caratem!" biegną do innych klas, wywołują wszystkich kolegów na ulicę. Szkoła katedralna momentalnie pustoszeje. Dzieci rozpłomienione rozśpiewaną gromada idą ku śródmieściu. Tam już zbierają się demonstrujący robotnicy, formuje się pochód. Dzieci przyłączają się do niego i wznoszą rewolucyjne okrzyki razem ze swymi ojcami, ze starszymi braćmi.

W Bolku z każdym krokiem w pochodzie rośnie coraz większy bunt i gniew proletariackiego i polskiego dziecka. Odbiera od kolegów zaimprowizowany czerwony sztandar — czerwoną chustkę na kiju — chce nieść go sam. Demonstracja, która już liczy ponad 1000 uczestników, kończy się — jak zwykle w Lublinie — nad grobem wielkiego patrioty ks. Piotra Ściegiennego. Przemawiają przedstawiciele różnych partii. Zabierają głos SDKPiL-owcy. Bierut żarliwie chłonie słowa o walce z uciskiem, z caratem, o wyzwolenie ludu, o wolną i demokratyczną Polskę. Wtem zadudniły kopyta kozackiego oddziału. Posypały się razy nahajek. Na twarzach, plecach, rękach dzieci wyskoczyły czerwone pręgi. Rozbiegły się jak stado spłoszonych wróbli. Bolek pobiegł na Bonifraterską i zaszył się w ogrodzie...

Na drugi dzień Zańko pierwszy raz w historii szkoły odezwał się po polsku: „Mądre macie to polskie przysłowie, że cicha woda brzegi rwie. Kto by pomyślał, że taki Bierut, najspokojniejszy uczeń...".

„Najspokojniejszy" uczeń Bierut nie wrócił już do szkoły. Wyrzucono go z miejsca.

* * *

Metrampaż przegląda rękopis artykułu wstępnego do „Gazety Lubelskiej". Jakiś trudny, podkreślony tekst. Komu go dać do składania? Oczywiście Bierutowi. „To pilna robota. I żeby korekty nie było za dużo..." — mówi do Bieruta. „Niepotrzebna uwaga — śmieje się właściciel drukarni, Drue — przecież Bolek zawsze składa bez błędu, niedługo i przy łamaniu będzie panu robił konkurencję".

Bolesław Bierut jest u Drugo dopiero od 1907 roku, zaledwie rok, a sztukę drukarską przyswoił sobie już z łatwością i spośród 8 praktykantów jest najlepszy. Kiedy go wyrzucono ze szkoły próbował murarstwa, roznoszenia gazet, ale w końcu zdecydował się na drukarstwo, które od dawna go ciekawiło. Drue postawił bardzo ciężkie warunki, jak to bywało w owych czasach: pół roku darmowej pracy po 10 godzin dziennie, a potem „zobaczy się". Ale Bolek bardzo szybko wyróżnił się zdolnościami, oczytaniem i inteligencją, dzięki którym pracował znacznie lepiej od innych. Toteż już po miesiącu zarabiał rubla. Po dwóch latach wynagrodzenie wzrosło do 20 — 30 rubli miesięcznie. Ale w umyśle Bolka kiełkowały już nowe plany.

Na Ratuszu wybiła pierwsza. Drukarnia na Pijarskiej zamyka się. Do trzeciej będzie trwała przerwa obiadowa. Bierut szybko zawija w papier kilka książek, które rano wypożyczył z Biblioteki Społecznej: „Teorię wartości" Kautsky'ego (pod tym tytułem wydano drugi raz skonfiskowane „Nauki ekonomiczne Karola Marksa") i „Rozwój socjalizmu od utopii do nauki" Engelsa — obydwie książki przywiezione przez opiekunów Biblioteki z zaboru austriackiego oraz polecaną nowość — „Słowo o Bandosie" Zycha. Mówią, że Zych to pseudonim ulubionego autora Bieruta, Żeromskiego. Z książkami pod pachą Bierut biegnie do domu na Bonifraterską. Umówił się w zacisznym zakątku ogrodu z kilkoma przyjaciółmi. Muszą przygotować nowy numer „Wyzwolenia".

Bardzo skromnie wygląda ich pisemko. Chociaż kilku spośród „redaktorów" jest zecerami, „Wyzwolenie" jest odbijane na powielaczu zaledwie w kilkunastu egzemplarzach. „Wyzwolenie" jest organem tajnego stowarzyszenia wolnomyślicielskiej młodzieży robotniczej Lublina. Wszyscy członkowie tego stowarzyszenia mają gorące głowy i marzą o przemianie świata. Zaczytują się książkami z dziedziny historii ruchów społecznych, ekonomii, filozofii, religioznawstwa, astronomii no i Konopnicka, Orzeszkową, Żeromskim.

Kółka wtajemniczonych — po 6 — 10 chłopów, robotników, terminatorów, subiektów — zbierają się prawie co dzień. Każdy ma obowiązek referowania przeczytanej książki i musi brać udział w dyskusji. Niektórzy poza tym piszą jeszcze artykuły do „Wyzwolenia". Do nich należy Bierut.

Strajk szkolny, potem strajk powszechny w Lublinie w październiku 1905 roku wstrząsnęły Bierutem do głębi i rozbudziły w nim nienasycony głód prawdy o świecie, o społeczeństwie, o życiu i historii narodów. Bolek był duszą grupy młodzieży, skupionej wokół „Wyzwolenia". Zawsze podawał najciekawsze tematy do dyskusji. „Powtórz jeszcze raz" proszą go koledzy i rozkładają nieodłączne albumiki. W albumikach oprawionych w plusz, albo w tekturową okładkę z jakimś widoczkiem zapisują najładniejsze wiersze i najciekawsze sentencje. „A co z twoim artykułem?" — pyta Bolka jeden z kolegów. „Będzie jutro rano. Pewnie dam tytuł „Życie jest walką". Piszę, że można i trzeba wywalczyć lepszy świat".

Wejście do suteryny przy ul. Bonifraterskiej w Lublinie gdzie Bolesław Bierut mieszkał do 1912 r.

O 7-ej wieczorem praca w drukarni kończy się. Jeszcze do 1907 roku trwała do 8-ej, dopiero ostatnio drukarze wywalczyli uporczywie strajkami 9-godzinny dzień pracy. Chłopcy idą gdzieś na spacer, na zabawę. A Bolek jak zwykle w dzień powszedni, pędzi na 7.15 na Bernardyńską do szkoły Vetterów. Kiedy go wyrzucono ze szkoły katedralnej, wcale nie zrezygnował z nauki. Najpierw uczył się polskiego i historii Polski na tajnych bezpłatnych kompletach dla młodzieży robotniczej. Teraz, kiedy już zarabia, chodzi na trzyletni wieczorowy kurs buchalteryjny. Kurs trwał do 10. Po trzynastu godzinach wytężonej pracy (nie wliczając do dnia pracy przerwy obiadowej) Bierut idzie jeszcze do kolegów na zebranie. Przenika ich wszystkich bunt przeciw krzywdzie społecznej, uciskowi narodowemu, reakcji, klerykalnemu wstecznictwu, szukają — po omacku jeszcze — nowych dróg.

Najczęściej zebrania kończą wierszem. Współuczestnicy tych zebrań po 45 latach, w 1952 roku pamiętam jeszcze przejmującą do głębi deklamację Bieruta, który wniósł do ich koła jakiś wysoki, poważny ton, jakieś poczucie odpowiedzialności za przyszłość:

„Świat dzisiaj czcić już zwykł
Nie to co w pomrocz schodzi,
Nie to co próchnem już,
Lecz to co z trumien kurz
Omista, co się rodzi,
Co słońca bierze chrzest,
I co na krańce świata
Z orłami wespół wzlata,
Co życiem samym jest...".

Barbara Olszewska

Na zdjęciu: Dzieci z wizytą u Prezydenta z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka. Zdjęcie z maja 1950 r.

CAF — fot. Kondracki.

przyjęły projekt Konstytucji

decyduje o swoim losie, decyduje swoją pracą i dlatego bliski mu jest projekt Konstytucji.

„Praca jest prawem, obowiązkiem i sprawą honoru każdego obywatela — mówi pkt 1 artykułu 14 projektu Konstytucji. — **Pracą swoją, przestrzeganiem dyscypliny pracy, współzawodnictwem pracy i doskonaleniem jej metod lud pracujący miast i wsi wzmacnia siłę i potęgę Ojczyzny, podnosi dobrobyt narodu i przyspiesza całkowite urzeczywistnienie ustroju socjalistycznego".**

Toteż w dyskusji wielokrotnie padały wypowiedzi, że utrwalić zdobycze można tylko poprzez lepszą, wydajniejszą pracę, że stale podnosić trzeba produkcję rolną.

W pierwszym okresie dyskusji chłopi najwięcej porównywali swoje życie „wczoraj i dziś". Studiując projekt Konstytucji wiele uwagi zwracali także na artykuł 10, który w pkt 2 mówi: **„Polska Rzeczpospolita Ludowa udziela szczególnego poparcia i wszechstronnej pomocy powstającym na zasadzie dobrowolności rolniczym spółdzielniom produkcyjnym — jako formom gospodarki zespołowej".**

Zastanawiając się głęboko nad tym artykułem i nad tym co daje spółdzielnia — **chłopi białostoccy w czasie trwania dyskusji powołali do życia 20 komitetów założycielskich spółdzielni produkcyjnych.**

Ogromną opiekę państwa ludowego nad wsią dobitnie wyrazili **Michał Janowski** ze wsi **Sawinny Gród:**

„Przypomnijmy sobie, jak to było przed wojną. Czy kto opiekował się chłopem mało i średniorolnym. Nie. Nie doznali oni nic prócz wyzysku. Wyzyskiwał obszarnik, wyzyskiwał kułak, rząd sanacyjny gnębił pacyfikacjami i podatkami. Głód, nędza i ciężka praca — oto co miała biedota wiejska. Rząd pomagał tylko kułakom.

Teraz gdy powstała władza ludowa, państwo wzięło pracujących chłopów w obronę przed kułackim wyzyskiem. Państwo zapewniło stałe ceny na produkty rolne. Nie tak jak było dawniej, że w jesieni chłop za pół darmo sprzedawał zboże, a na wiosnę płacił podwójną cenę. Teraz przez cały rok cena zboża i mięsa jest ta sama.

Artykuł 10 projektu Konstytucji mówi nie tylko o pomocy państwa dla chłopów pracujących, ale i o zwiększeniu dobrobytu chłopów. Konstytucja nasza jest przepojona troską o ludzi pracy, o polepszenie ich warunków życiowych."

A oto co pisze **Michał Kurasz** ze wsi **Gorodziska:**

„Polska przedwrześniowa, Polska kapitalistów i obszarników, była podzielona na dwie części — A i B. W Polsce B, w naszym województwie, mieszkało najwięcej Białorusinów. Burżuazja nie szerzyła kultury i oświaty, a tylko stosowała przymus narodowościowy i religijny. Reakcyjna część księży katolickich i hierarchia kościelna podburzali katolików do walki z prawosławnymi, na czym zyskiwała burżuazja. A konstytucje burżuazyjne mówiły jednocześnie o swobodzie wyznania. Każdy może zrozumieć, że konstytucje takie były tworzone tylko przez jednostki uprzywilejowane, a naród nie decydował o swoich prawach.

Dziś obywatele Polski Ludowej, bez różnicy na narodowość czy wyznanie, z radością i dumą przyjęli do serca projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Każdy wie, że nową Konstytucję tworzy cały naród. Konstytucja gwarantuje niegdyś upośledzonemu chłopu białostockiemu wolność sumienia i wyznania, gwarantuje lepsze, wolne życie".

* * *

W 110 PUNKTACH DYSKUSYJNYCH naszego województwa zorganizowano 228 odczytów. Ponad 2700 prelegentów i ponad 4500 agitatorów wyjaśniało masom znaczenie projektu Konstytucji. Był to jeszcze jeden, zwycięski etap walki, który skończył się porażką wroga klasowego, ziejącego nienawiścią do wszystkiego co postępowe i drogie ludowi pracującemu. Postawa robotników, pracujących chłopów i inteligentów była ciosem nie tylko w wewnętrznego wroga, ale i w knowania imperialistów, usiłujących rozbić jedność narodu polskiego.

W toku dyskusji podnosiła się świadomość mas pracujących, krzepł aktyw społeczny, hartowały się szeregi robotników i chłopów w walce z wrogiem.

W czasie dyskusji setki zakładów pracy podejmowało zobowiązania produkcyjne, takie jak np. **POM w Białostoczku,** gdzie dzięki zobowiązaniom **przyspieszono przygotowania do siewów wiosennych.** Dzięki zobowiązaniom zakłady włókiennicze w marcu wzmogły wysiłki produkcyjne i w większości wykonały z nadwyżką plany dekadowe. Jednocześnie robotnicy i chłopi wykazali swe gorące przywiązanie do pierwszego twórcy Konstytucji, Prezydenta Bieruta potężniejącą z każdym dniem falą zobowiązań na cześć **60 rocznicy Jego urodzin.** Trzeba wspomnieć, że w czasie dyskusji w 300 gromadach chłopi domagali się wygłoszenia pogadanek o życiu i działalności tow. Bieruta.

Inteligencja pracująca z zapałem podkreślała swą wolę wzmożenia wysiłków w pokojowym budownictwie, wskazując jednocześnie na dotychczasowe, wielkie sukcesy. Z dumą mówiono o powstaniu pierwszej na Białostocczyźnie wyższej uczelni — **Akademii Medycznej,** z dumą mówiono o **Szkole Inżynierskiej w Białymstoku** i tysiącach nowozbudowanych szkół średnich i podstawowych.

Wielką aktywność w dyskusji wykazali nauczyciele, niosąc w masy niestrudzenie projekt Konstytucji, spełniając swój patriotyczny obowiązek.

W samych tylko większych zakładach pracy Białostocczyzny zabierało głos ponad 2000 robotników i inteligencji technicznej.

W czasie dyskusji agitatorzy docierali nie tylko na zebrania, ale i do domów, niosąc słowa prawdy. Wyjaśniali też znaczenie projektu Konstytucji w specjalnych punktach dyskusyjnych.

W wielu szkołach odbywały się systematycznie prasówki poświęcone Konstytucji. W wielu szkołach z inicjatywy nauczycieli uczniowie pisali wypracowania o projekcie Konstytucji pogłębiając swą wiedzę i świadomość.

* * *

DO REDAKCJI WŚRÓD SETEK INNYCH WPŁYNĄŁ LIST, pisany niewprawną ręką chłopa. Chłopa, który podnosi wydajność swej ziemi, aby lepsze było życie w Polsce Ludowej:

„Pragnę nazwać projekt Konstytucji:: naszym. Przed wojną zdziwiłby się niejeden z nas, gdyby ktoś nazwał ówczesną konstytucję naszą. Uchwalili ją panowie dla pańskich interesów i nikt się nie pytał chłopa czy robotnika, czy ona mu odpowiada czy nie. Rząd był tylko po to, aby bronić interesów kapitalistów, fabrykantów i burżujów. O nie, oni nigdy nie ukrzywdzili swych krewnych i kumów, bo jak to się mówi „ręka rękę myje".

Dziś, gdy czytam projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, to widzę, że artykuł za artykułem odzwierciedla i zapewnia życie jakie sobie potrafił stworzyć lud wyzwolony spod wszelkiego ucisku. Już pierwszy i drugi artykuł przynosi potwierdzenie tego, a zarazem radość do serca każdego uczciwego Polaka, że władza w Polsce należy do ludu. Mamy projekt Konstytucji taki jaki odpowiada masom pracującym i nasz rząd złożony z robotników i chłopów będący wyrazicielem naszej woli i naszych marzeń przekazał go masom, aby każdy uważnie przestudiował go i zabrał głos w dyskusji, aby każdy decydował o swoim losie"

(Józef Stepaniuk, Kraszewo, gm. Klejniki)

* * *

PROJEKT NASZEJ KONSTYTUCJI wyraża wolę narodu wyzwolonego i wolnego, jest wyrazem suwerenności i niepodległości naszego państwa, jest wyrazem rosnącego dobrobytu. I dlatego tak gorącego przyjęcia doznał ze strony najszerszych mas narodu. Naród jest przekonany, że Konstytucja służyć będzie sprawie dalszego **„umacniania państwa ludowego jako podstawowej siły, zapewniającej najpełniejszy rozkwit Narodu Polskiego, jego niepodległość i suwerenność"** (ze wstępu do projektu).

Jeszcze w 1831 roku pisał **Joachim Lelewel:**

„Co tylko do stanu szlacheckiego nie należało to, nie posiadało praw politycznych... Nie pójdę do początku tego dziwoląga, ale mimochodem, tę godzi mi się uczynić uwagę, iż ta różnica między mieszkańcami jednegoż kraju, utrzymując większość w poniżeniu i podległości mniejszej ich liczby, obojętniła ją dla dobra i całości kraju; wstrzymywała rozwijanie się zdolności i postępu, co niemało przyczyniło się do osłabienia ciała rzeczypospolitej".

„Pora wyzwolenia ludów — pisał dalej Lelewel — **wielkim pomyka się krokiem".** Dziś krok ten został u nas dokonany. Lud pracujący miast i wsi tworzy własne prawa, dla siebie, dla szczęścia, dobrobytu i pokoju. Lud pracujący przyjął do serca projekt Konstytucji i poniesie Konstytucję jako sztandar walki do dalszych zwycięstw, do socjalizmu.

K. Gruszecki

Osadnicy z Ziem Odzyskanych piszą

Dziś wiemy, że żyjemy jak ludzie

Miliony chłopów cierpiących pod „blaskami" faszystowsko - sanacyjnej konstytucji potworny głód ziemi i co za tym idzie, niemniej potworny głód chleba, dziś, osiedliwszy się na Ziemiach Odzyskanych, wiedzie dostatni i pozbawiony większych trosk żywot. Dawni biedacy, wysługujący się za marne grosze obszarnikom i kułakom, „dziadoki", jak ich na wsi nazywali kułacy-wyzyskiwacze, gospodarzą dziś dobrze na otrzymanych osadach, dając dużo korzyści państwu i polepszając sobie życie.

„Przed wojną mieszkaliśmy we wsi Kraszewo w pow. grajewskim — pisze **Piotr Galiczewski.** — Ojciec miał 5 ha lichej ziemi, 2 krowy i konia. Była nas spora gromadka małych dzieci, ale choć mieliśmy te 2 krowy, jedliśmy tylko odciągane mleko, bo matka musiała masło rzedawać, aby nas w cośkolwiek przyodziać.

Chleba nam nie starczało i ojciec musiał pracować u „wielmożnej pani" Mościckiej, co miała „tylko" 80 ha ziemi. Mimo ciężkiej pracy i skąpienia sobie na wszystkim, sekwestrator był u nas w domu bardzo częstym gościem. **Zdawało się, że już nigdy tej z biedy nie wyleziemy.**

Jakże inaczej żyjemy dzisiaj. Ojciec otrzymał we wsi Straduny, w pow. ełckim, 9 ha ziemi i ładne zabudowania, a ja mogłem pójść uczyć się na szofera. Rodzice moi nie mogą się nachwalić władzy ludowej, co dzieciom dała naukę i fach, a im na stare lata dach nad głową i dostatni kawałek chleba. Ojciec nieraz zgrzyta zębami, jak sobie wspomni czasy przedwojenne, kiedy brak było chleba, a dzieci karmione kartoflami i chudym mlekiem chorowały na krzywicę".

*

„Z naszej gromady Przybyszyn w gm. Ciechanowiec — pisze **Jan Kwiatkowski** — wyjechało w 1946 r. na Ziemie Odzyskane 8 rodzin. **Między innymi wyjechał i Jan Tararuj z żoną i pięciorgiem dzieci.** W Przybyszynie miał 2 ha ziemi i jedną krowę, trudno mu więc było nakarmić i przyodziać dzieci. Musiał przy tym stale odrabiać u sąsiadów bogaczy za wypożyczone go konia do obróbki swego gospodarstwa.

Jan Tararuj osiedlił się w powiecie Pasłęk, gdzie otrzymał 7 ha urodzajnej ziemi wraz z murowanymi zabudowaniami. Otrzymał zapomogę na kupno inwentarza i zboża na zasiew. Dziś już Tararuj żyje dobrze, bo jest wzorowym gospodarzem, choć przed wojną kułacy twierdzili, że bieda u Tararuja jest wynikiem jego niezaradności. Kłam temu twierdzeniu zadają 2 konie, 4 krowy, 3 cielaki, 25 owiec i kilka świń, które Tararuj hoduje na swym gospodarstwie. A przed wojną nie mógł tego mieć, bo musiał pracować na kułaków, a nie dla siebie. I nigdy nie mógłby się zdobyć na taki inwentarz żywy, ani na młocarnię, kierat, wialnię, grabiarkę i wiele innych narzędzi, które obecnie posiada.

Za przykładem Tararuja idą inni chłopi, którzy również zamiast męczyć się na drobnym skrawku roli mają jeszcze i dziś możność otrzymać ładne gospodarstwa choćby w powiatach ełckim, oleckim i gołdapskim. Pomoc państwa ludowego dla nowych osadników na Ziemiach Odzyskanych jest dziś znacznie większa, niż w roku 1946 i pozwoli osadnikowi od razu stanąć mocno na nogach."

*

„Urodziłem się w r. 1921 w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej — pisze **Edward Warsiewicz** — gdzie przebywałem do 1928 r. Nastał kryzys i ojciec wysłał całą rodzinę do Polski, myśląc, że sam jeszcze coś dorobi. Niestety, dorobić się nie udało w tym kraju kapitalistów i wyzyskiwaczy.

Po przyjeździe do Polski zamieszkaliśmy u dziadka w gromadzie Gatne II, gmina Szczebro-Olszanka w pow. augustowskim. Póki jeszcze było trochę dolarów, mieliśmy u dziadków niezgorzej, ale gdy pieniądze się wyczerpały, dziadek wyrzucił nas z domu i musieliśmy iść na komorne. Nie było co jeść w domu, poszedłem więc do bogacza za pastucha za jedzenie i stare niedodarte przez jego synków łachy.

W r. 1935 zmarł dziadek i ojciec otrzymał w spadku 5 mórg ziemi. Stary chlew przerobiliśmy na mieszkanie i cieszyliśmy się, że choć w swojej chacie siedzimy. Życie nasze jednak nie uległo zmianie — nadal trzeba się było wysługiwać bogaczom i odrabiać im z lichwą za pożyczone na przednówku parę kilo żyta. A gdy zmarła siostra, to żal nam jej było, ale z drugiej strony mieliśmy w chacie mniej gąb do jedzenia. Takie to było życie chłopa pod jaśniepańską i fabrykancką konstytucją.

Przyszła okupacja. Zostałem wywieziony na roboty przymusowe do Niemiec, gdzie przebyłem aż do wyzwolenia. W 1945 r. wróciłem do rodzinnej wsi, niestety, tylko na pogorzelisko. Nie było co jeść, nie było o co rąk zaczepić. **Zaryzykowałem więc wyjazd na Ziemie Odzyskane.** I dziś sam siebie za to chwalę.

Osiedliłem się we wsi Kukowo, gm. Wieliczki w powiecie oleckim. Dostałem ładne zabudowanie i 5 ha ziemi. Państwo ludowe dopomogło mi w zagospodarowaniu się, lecz początkowo musiałem jeszcze pracować na kułaków-kombinatorów, co wzbogacili się przy Hitlerze. Powoli jednak wyzwoliłem się przy pomocy władzy ludowej i partii spod wyzysku kułaków. Dziś mam dobrego konia, jednorocznego źrebaka oraz 2 krowy i jałówkę nie licząc świń i drobniejszego inwentarza żywego.

Powodzi mi się z każdym rokiem lepiej. Zapomniałem o nafcie i łuczywie, bo mamy światło elektryczne. W tym roku kupiłem sobie radio, zadowolony jestem z życia i wdzięczny państwu ludowemu za wszystko, co dla mnie i mnie podobnych uczyniło. Są co prawda jeszcze w naszej wsi niezadowoleni — są to ci bogacze, na których początkowo wielu z nas i tu musiało tyrać. Teraz to oni siedzą cicho, bo wiedzą, że gromadą rządzą mało i średniorolni chłopi.

Umiemy ocenić troskę i opiekę władzy ludowej nad chłopem pracującym. Aby się choć w części wywdzięczyć za otrzymane dobro wykonujemy swe obowiązki wobec państwa terminowo i z nadwyżką.

W związku z 60 rocznicą urodzin naszego kochanego Prezydenta Bolesława Bieruta podjęliśmy zobowiązanie wybudować 1 km drogi, a zwiększenie wydajności z ha uważamy za swój święty obowiązek. Mówiliśmy dużo na ten temat i postanowiliśmy dołożyć starań, aby mieć większe plony, ale do zobowiązania tego nie ujęliśmy.

Wdzięczni jesteśmy naszemu Prezydentowi, że stanął na czele Komisji Konstytucyjnej i opracował taki projekt Konstytucji, o jakim marzyliśmy. Projekt ten potwierdza wszystkie nasze osiągnięcia i zdobycze, jakie już mamy i pokazuje nam drogę, po której pójdziemy, aby w naszej kochanej Ojczyźnie było jeszcze lepiej żyć ludziom pracy. A gdy jeszcze więcej chłopów w naszej gromadzie zrozumie dokładnie jak nasza droga powinna wyglądać, przejdziemy na gospodarkę zespołową.

Żaden z nas, pracujących chłopów, nie potrzebuje się martwić o przyszłość dzieci, ciułać im na wiano, bo nauka stoi przed młodzieżą otworem i dzieci nasze nie muszą tracić czasu na pasanie bydła u bogaczy, jak to było ze mną. A po szkole roboty i chleba starczy dla wszystkich.

A i praca dziś jest znacznie lżejsza, bo robotnicy produkują coraz więcej maszyn, co wykonują najcięższą pracę za człowieka. My pracujący chłopi to rozumiemy i będziemy się starać dać naszej braci robotniczej jeszcze więcej chleba, mięsa i tłuszczu, a dla fabryk jeszcze więcej niż dotychczas surowców".

DYSKUTUJEMY nad metodą Kowalowa

Gdyby w zakładzie „A" nieprzerywano szkolenia pracowałbym już na trzech warsztatach

ANTONI MAJEWSKI tkacz z zakładu „A" BZPW im. Sierżana nie wyrabiał swojej normy. Kiedy przystąpił do szkolenia metodą inż. Kowalowa jego wydajność zaczęła wzrastać. Obecnie wyrabia on 105 proc. normy.

Uważam, że byłoby niesłusznym, gdyby w dyskusji nad artykułem zamieszczonym w „Gazecie Białostockiej" o szkoleniu metodą **Kowalowa** wypowiadali się tylko ci, którzy przed szkoleniem nie wyrabiali swych norm, a dopiero po przeszkoleniu zaczęli je przekraczać. Bo przecież jest wielu tkaczy, którzy wyrabiali swe normy z nadwyżką, a gdy przystąpili do szkolenia metodą **Kowalowa**, to jeszcze bardziej zwiększyła się ich wydajność i to przy mniejszym wysiłku.

Ja zacząłem pracować we włókiennictwie jeszcze w 1938 roku, ale niedługo nacieszyłem się pracą, bo zredukowano mnie jeszcze w tym samym roku. Taki to był już los robotnika za sanacyjnych rządów. Dzięki wyzwoleniu naszych ziem przez Armię Radziecką otrzymałem pracę na krośnie z powrotem. Po pewnym czasie przeszedłem na 2 krosna i chociaż z wysiłkiem, ale normę wykonywałem nawet w 105 proc.

Zdawało mi się, że już wszystko umiem, ale mimo to tkwiła we mnie nieufność do samego siebie, zadawałem sobie często pytania, czemuż to ja nie mogę jeszcze więcej osiągnąć normy? Czy nie potrafiłbym pracować na trzech warsztatach? Pytanie to najczęściej pozostawało bez odpowiedzi, bo nie znałem sposobu zwiększenia wydajności pracy. Dopiero od listopada 1951 roku, kiedy to rozpoczęto na tkalni szkolenie metodą **inż. Kowalowa**, do którego przystąpiłem, przekonałem się, że są możliwości zwiększenia wydajności pracy przy niezmienionym wysiłku. Po niedługim czasie zaczął rość jak na drożdżach procent wykonywanych przeze mnie baz produkcyjnych. Obecnie wykonuję już 113 proc. normy i nie narobię się więcej niż poprzednio.

Postaram się stanąć już wkrótce przy trzech krosnach. Ale trzeba stwierdzić, że jeżeli chcemy, by praca nasza była stale wydajniejszą i żeby warsztaty nadążyły produkować tyle, ile potrzebują nasze miasta i wsie, to musimy prowadzić szkolenie metodą Kowalowa w dalszym ciągu, by systematycznie przechodzić na wielowarsztatowość i zwiększać ruch kołowy maszyn.

Tymczasem w naszym zakładzie szkolenie zostało przerwane. Wygląda to tak, jak gdyby już wszyscy tkacze i inni robotnicy zakładu „A" byli uniwersalni. Trzeba jednak stwierdzić, że jeszcze dużo tkaczy nie wykonuje swych norm, albo robi na pojedyńczych krosnach, jedynie dlatego, że ich się nie szkoli. Należy przypuszczać, że nasze kierownictwo weźmie sobie do serca sprawę szkolenia metodą inż. **Kowalowa** i rozpocznie szkolenie wszystkich robotników, a plan nasz będzie wykonany z nadwyżką.

Antoni Majewski
Tkacz z zakładu „A" BZPW im. Sierżana

Z wyborów władz partyjnych na wsi

H. Mrozowski
Sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR w Białymstoku

Akcja sprawozdawczo-wyborcza do władz partyjnych w organizacjach wiejskich powiatu białostockiego zbliża się ku końcowi. Jej przebieg oceniamy jako zadawalający poza kilkoma wypadkami, w których postąpiono wbrew wytycznym Komitetu Centralnego.

Dotychczasowy przebieg akcji sprawozdawczo-wyborczej ma charakter aktywny i zorganizowany. Praca polityczno-uświadamiająca, którą prowadziliśmy w okresie jesienno-zimowym w wiejskich organizacjach partyjnych poważnie wzmocniła je organizacyjnie i politycznie. W toku walki o wykonanie zadań postawionych przez partię i rząd przed wsią wzrastała aktywność członków partii i całych organizacji partyjnych, znajdujących się na terenie gromad pow. białostockiego.

Akcja sprawozdawczo-wyborcza jeszcze bardziej umacnia te osiągnięcia i pogłębia je, czego dowodem może być szeroka dyskusja nad sprawozdaniami ustępujących władz oraz to, że frekwencja na zebraniach wyborczych w porównaniu do roku ubiegłego wzrosła prawie o 10 proc. i w tej chwili kształtuje się w granicach 80 proc.

Jednak pomimo tych osiągnięć błędem byłoby niedostrzeganie braków, które miały miejsce podczas przeprowadzenia akcji sprawozdawczo-wyborczej, a w szczególności w pierwszym jej etapie.

Do braków tych należy zaliczyć przede wszystkim:

1 Brak konkretności w podejmowanych uchwałach, które mają być wytycznymi do dalszej pracy podstawowej organizacji. W podejmowanych uchwałach często nie mówi się, jakimi formami należy je realizować, nie mówi się, kiedy i kto będzie wprowadzać podjęte uchwały w życie. Brak podziału pracy i odpowiedzialności sprowadza do tego, że uchwały te zostaną martwym kawałkiem papieru — przestaną być czynnikiem mobilizującym do wykonania nakreślonych zadań.

2 Brak wiązania zagadnień politycznych z gospodarczymi i na odwrót. W naszym powiecie uwidacznia się bardzo wyraźnie, że najwięcej miejsca w sprawozdaniach sekretarzy i w dyskusji zabierają sprawy gospodarcze, bez powiązania z zagadnieniami politycznymi. Rozpatrywanie zagadnień gospodarczych w oderwaniu od oceny sytuacji politycznej nie pozwala na zajęcie słusznego stanowiska i niejednokrotnie wprowadza w błąd poszczególnych towarzyszy.

3 Ostatnim z zasadniczych braków jest to, że komitety gminne oraz aktyw biorący udział w akcji sprawozdawczo-wyborczej nie przyswoiły sobie dokładnie wytycznych Komitetu Centralnego naszej partii zawartych w instrukcji wyborczej.

I tak w dwóch wypadkach na zastępcę sekretarza podstawowej organizacji wybrano towarzyszy, którzy nie mieli odpowiedniego stażu partyjnego — pomimo, że można było wybrać nie mniej dobrego towarzysza z odpowiednim stażem partyjnym.

W kilku wypadkach dopuszczono do głosowania kandydatów partii, którzy wprawdzie uchwałą podstawowej organizacji byli przeszeregowani na członków, ale legitymacji stałych nie posiadali.

Wszędzie tam, gdzie stwierdziliśmy, że wybory przeprowadzono wbrew instrukcji KC, zebrania wyborcze są przeprowadzane ponownie.

Omawiając braki należy dodać, że w początkowej fazie akcji dało się zauważyć zjawisko bardzo niebezpieczne — to jest niczym nie uzasadnione utrącanie towarzyszy, którzy dotychczas wchodzili do władz partyjnych.

Po zwróceniu na to uwagi, sytuacja uległa poprawie i w dalszym ciągu przestrzegamy, by nie dopuścić do pochopnych, nie przemyślanych zmian we władzach, co mogłoby odbić się ujemnie na dalszej pracy organizacji partyjnej we wsi.

Jednak należy powiedzieć, że pomimo tych braków nasza organizacja partyjna w toku akcji sprawozdawczo-wyborczej zdała egzamin dojrzałości politycznej.

Już dziś można powiedzieć, że akcja sprawozdawczo-wyborcza jeszcze bardziej przygotowała towarzyszy z gromadzkich organizacji partyjnych do spełnienia kierowniczej roli w realizowaniu zadań wsi.

Komitet Powiatowy zdaje sobie sprawę, że po zakończeniu wyborów nie wolno nam (a szczególnie w pierwszych miesiącach) „wycofać się z terenu" pozostawiając nowowybrane egzekutywy samym sobie.

Komitet Powiatowy i komitety gminne w tym pierwszym okresie muszą pomóc nowowybranym władzom w zorganizowaniu dobrej pracy. Przy naszej pomocy będą one zdolne do przezwyciężenia trudności w realizacji zadań postawionych przed nami przez partię i rząd Polski Ludowej.

Jeszcze w sprawie legitymacji kandydackich

Tow. Gnatowski z Drohiczyna pisał o zbyt powolnym załatwianiu spraw kandydatów do partii przez KP PZPR w Bielsku Podlaskim. Notatka zamieszczona w prasie dużo pomogła, bo zdaje się, że wszyscy kandydaci partii w Drohiczynie legitymacje już posiadają.

Drohiczyn leży w odległości 70 km od Bielska Podlaskiego i komunikacja nie jest tu zbyt wygodna, ale czym wytumaczyć fakt, że w samym Bielsku podobnych spraw nie załatwionych i to od dłuższego czasu jest również sporo. Jako przykład podam tylko międzyszkolną podstawową organizację partyjną. Mamy w niej kandydatów przyjętych przez podstawową organizację partyjną przed paru miesiącami, a o legitymacjach na wet nie słychać.

A oto kilka nazwisk: P. Kużel przyjęty przez podstawową organizację partyjną w poczet kandydatów **17.XI.51 r.**, M. Jakubiak — **1.XII.51 r.**, M. Dmitruk — **15.XII.51 r.**, A. Stasiuk — **17.I.52 r.**, J. Leszczuk — **25.I.52 r.** Trudno zrozumieć, dlaczego tak długo przewleka się załatwienie stosunkowo prostej sprawy — zatwierdzenie względnie odrzucenia tej czy innej kandydatury. (3801)

W. Michaluk — Bielsk-Podl.

*

Bielsk Podlaski w tym wypadku nie jest niestety wyjątkiem. Podobne historie zdarzają się między innymi i w KM PZPR w Białymstoku. Tow. Bołtruczuk Maria została przyjęta przez podstawową organizację partyjną przy Fabryce Pluszu w poczet kandydatów partii 12 stycznia 1951 r.

W międzyczasie tow. Bołtruczuk wyszła zamąż i nazywa się obecnie Ambrożewicz, a dotychczas KM nie zdążył podjąć jeszcze decyzji, czy zatwierdzić jej kandydaturę czy odrzucić.

A niestety przykładów takich w miejskiej organizacji partyjnej w Białymstoku można znaleźć znacznie więcej. (3889) **T. R. — Białystok**

Kronika białostocka

W dniu dzisiejszym, 8 bm. o godz. 15.30 odbędzie się masówka na dziale pasmanterii Państwowej Fabryki Pluszu, przy ul. Warszawskiej.

Masówka została zwołana przez młodych przodowników pracy — zetempowców z tego zakładu w celu podchwycenia apelu Zarządu Głównego ZMP w sprawie uczczenia Krajowego Zlotu Młodych Przodowników Pracy i rozszerzenia współzawodnictwa na cześć 60-lecia urodzin tow. Bieruta i święta 1 Maja.

• Członkowie Powszechnej Spółdzielni Spożywców, którzy otrzymali bilety do teatru na sztukę pt. „Zwycięstwo" na dzień 11 bm. powinni wykorzystać swe bilety w dniu 10 bm. Przesunięcie terminu wynikło z przyczyn od PSS niezależnych.

TEATR

Im. Al. Węgierki: „Zwycięstwo" Początek o godz. 19.

KINA

w Białymstoku

„Ton": „Czerwony rumak". Początek o godz. 16, 18 i 20.

„Pionier": „Było to w maju". Początek o godz. 17 i 19.

w województwie

„Bałtyk" w Suwałkach: „Młodość Chopina".

„Iskra" w Augustowie: „Szalony lotnik".

„Zorza" w Ełku: „Konfrontacja".

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. 1 Maja 83, tel. biura wezwań 09, informacji 555. Miejska Straż Pożarna, tel. 08. Dyżury aptek: Apteka nr 5 przy ul. Warszawskiej 54, tel. 24-31.

Odznaczenia przodowników pracy

Na zebraniu wyborczym Rady Oddziałowej w tartaku Płociczno (pow. suwalski) 9 robotników zostało odznaczonych Srebrną Odznaką Przodownika Pracy. Są to: **Stanisław Olkowski, Henryk Krzysztoporski, Wacław Grunwald, Józef Blida, Antoni Kondratowicz, Józef Staśkiewicz, Mieczysław Berus, Jadwiga Dobrylko i Piotr Andrulewicz.** (3742)

F. Cybulski — Suwałki

Zjednoczenie drobnych spółdzielni konfekcyjnych

Spółdzielnia „Pokój" powstała w Białymstoku

W dn. 6 bm. nastąpiło w Białymstoku połączenie czterech spółdzielni konfekcyjnych, spółdzielni: „Krój" im. Dua Bogena, „Moda" i „Zjednoczenie". Spółdzielnią przejmującą była spółdzielnia im. Dua Bogena, jako placówka stojąca na najwyższym poziomie administracyjnym i finansowo-gospodarczym. Inicjatorem zjednoczenia spółdzielni konfekcyjnych był tow. Stupnik, kierownik spółdzielni „Dua Bogena" a projekt połączenia opracowany został przez Związek Branżowy Spółdzielni Odzieżowo - Włókienniczych przy pomocy tow. Stupnika.

Połączenie spółdzielni było całkowicie uzasadnione ze względu na poważne korzyści ekonomiczno - gospodarcze, na oszczędności, jakie przez to powstaną. **Przez samo tylko zmniejszenie personelu administracyjnego nowa wielka spółdzielnia konfekcyjna zaoszczędzi w stosunku rocznym blisko 193 tys. zł, a przez zmniejszenie środków transportu — 52 tys. zł.** Przez zmniejszenie kosztów za opał, światło, wodę, materiały biurowe, czynsze i dzierżawy oraz delegacje służbowe, opłaty telekomunikacyjne, remonty i tp. powstaną oszczędności, dające w stosunku rocznym ponad 34,5 tys. zł.

Ponadto oszczędności na sumę 120 tys. zł powstaną dzięki nastawieniu poszczególnych działów spółdzielni na specjalizację, gdyż wtedy będzie można dobrze zorganizować akcję oszczędności surowców. **Ma to swoje uzasadnienie w tym, że jak stwierdzono w jednej ze spółdzielni, gdzie dwa działy nastawione były na specjalizację, oszczędności na surowcu wynosiły ponad 40 tys. zł w stosunku rocznym.**

Jak wynika z pobieżnych tylko obliczeń połączenie spółdzielni konfekcyjnych pozwoli rocznie zaoszczędzić 402.640 zł.

Oprócz oszczędności, połączenie spółdzielni konfekcyjnych pociągnie za sobą korzyści innego rodzaju: będzie można prowadzić właściwą gospodarkę surowcami, nastawić działy spółdzielni na produkcję różnych asortymentów towarów. Wzrosną również: jakość produkowanej konfekcji, wydajność pracy (o 12 proc.) i zarobki robotników.

Połączenie pozwoli wreszcie na właściwy dobór kadr fachowców, a wszystkie wymienione już czynniki w sumie zagwarantują terminową realizację planów produkcyjnych w nowej, wielkiej spółdzielni, którą na zebraniu wyborczym nazwano Spółdzielnią „Pokój".

Na uznanie zasługuje również wybór kierownictwa nowej spółdzielni. Przewodniczącym został **tow. Stupnik** były kierownik Spółdz. im. Dua Bogena. Do zarządu weszli ob. ob. **Buczyński** ze Spółdzielni „Krój", **Minczuk i Chlabicz** („Moda") i **Konopko** (Dua Bogena). Można śmiało twierdzić, że pod tym kierownictwem Spółdzielnia „Pokój" będzie się pomyślnie rozwijać. (s)

W Fabryce Polewy robotnicy zrewidowali normy

Robotnicy Fabryki Polewy w Białymstoku zgromadzeni na ogólnej masówce w dniu 31 ub. m. poddali rewizji dotychczasowe normy produkcyjne.

Dotychczas robotników obowiązywała norma wyprodukowania 7,5 kg polewy w ciągu jednej godziny.

Robotnicy tej fabryki doceniając ważność i doniosłość naszego pokojowego budownictwa postanowili jednomyślnie podnieść swą godzinną normę do 8 kg polewy na jednego pracownika. (j)

Na czas dostarczono do hut

Robotnicy Oddziału Przerobu Złomu zwyciężyli w walce o plan kwartalny

Jednym z licznych zakładów pracy, które przedterminowo wykonały plan produkcyjny za I kwartał trzeciego roku Planu 6-letniego jest Oddział Przerobu Złomu w Białymstoku. Załodze tego oddziału trudno przyszło przekroczenie planu produkcyjnego.

W lutym br. z powodu braku złomu, którego nie dostarczyły PZGS-y, plan nie został wykonany. W związku z tym zachodziły poważne obawy, że plan kwartalny nie zostanie również wykonany.

W tym czasie wszyscy robotnicy podjęli poważne zobowiązania dla uczczenia 60 lecia urodzin tow. Bolesława Bieruta i święta 1 Maja.

Dziesięcioosobowa brygada przepalaczy **Rolanda Czernowskiego** zobowiązała się do 1 Maja br pociąć i załadować 100 ton złomu. Tę samą ilość złomu postanowiła przesortować i załadować 15-osobowa brygada **Kazimierza Selerowskiego**, a pracownicy umysłowi zobowiązali się załadować 80 ton złomu w godzinach wolnych od pracy.

Rozpoczęła się walka o plan.

Do końca marca brygada Czernlowskiego wykonała swoje zobowiązania w 53 proc., Kazimierza Selerowskiego w 57 proc., a pracownicy umysłowi zrealizowali swe zobowiązania w 43 proc.

Sumienna realizacja zobowiązań w głównej mierze wpłynęła na przekroczenie o 26,9 proc. planu produkcji za marzec, a tym samym na wykonanie planu kwartalnego w 119,6 proc.

W realizacji zobowiązań wyróżnili się robotnicy: **Teodor Prypulczyk**, który osiągnął 160 proc. normy, **Edward Falkowski** — 153 proc., **Alfons Boszen** — 169 proc., **Józef Falkowski** — 166 proc. oraz pracownicy umysłowi **Jadwiga Sawczenko i Mieczysław Pierzchało.** (j)

Młodzież białostocka jedzie do brygad „SP" pomagać w budowie nowych fabryk, dróg i osiedli

Już za kilka tygodni rozpocznie się letnia praca brygad „SP", wielkie budowle Planu 6-letniego zazielenią się mundurami junaków i junaczek. Pod kierownictwem ZMP junacy i junaczki pomagać będą w budowie nowych fabryk i osiedli robotniczych, w budowie dróg i linii kolejowych.

Pobyt w brygadach „SP" ułatwi junakom i junaczkom poznawanie coraz to nowych zawodów, specjalizowanie się i zdobywanie kwalifikacji zawodowych. A premią jest poznawanie coraz to nowych połaci naszego pięknego kraju, poznawanie pracy górników i hutników, murarzy i stoczniowców, techników i inżynierów.

Już od stycznia setki i tysiące młodzieży ze szkół średnich naszego województwa zgłaszą się ochotniczo na wyjazd do pracy w brygadach „SP", by swym udziałem przekreślić podłe plany wojenne amerykańskich imperialistów i przyśpieszyć nasz marsz do szczęśliwszego jutra. Młodzież rozumie, po co jedzie do brygad „SP", a o zrozumieniu celu pracy tych brygad najlepiej świadczą wypowiedzi ochotników.

„Ja, Kowalczyk Kazimierz z gromady Straduny, ZMP-owiec, widząc, jak cały naród pod przewodnictwem PZPR buduje nową Warszawę, rozbudowuje polskie porty Gdańsk i Szczecin, buduje nowoczesne statki handlowe, daje możność wielomilionowej rzeszy chłopskiej uczyć się w szkołach zawodowych i ogólnokształcących — wstępuję ochotniczo do brygady „SP", chcąc tym samym dać z siebie, ile będę mógł, aby prędzej i sprawniej kraj nasz mógł wykonać Plan 6-letni.

Wzywam wszystkich junaków z 35 rocznika, aby poszli w moje ślady".

Junak **Stanisław Niemyjski** ze wsi Niemyje — Ząbki, gm. Ciechanowiec, pow. Bielsk-Podlaski, początkowo bał się iść do brygady, ale teraz, — pisze w liście do Komendy Powiatowej.—„Bardzo żałuję że nie poszedłem, więc zwracam się z prośbą, aby mnie wzięli jako ochotnika do brygady „SP".

Junak **Benedykt Dziubiński** przebywa obecnie w 22 brygadzie (zam. Łomża, ul. Zdrojowa 35), oto co pisze do nas.

„Pracujemy obecnie przy rozbudowie kopalni miedzi „Konrad". Osiągamy przeszło 150 proc. normy. Mamy dużo rozrywek i różnych wykładów. Zdobyłem wiele wiedzy fachowej i kulturalnej.

Pragnę, żeby cała młodzież zaciągnęła się ochotniczo do brygad „SP" i żeby rozumiała zadania, jakie przed nami stawia organizacja ZMP-owska i partia".

Pociągnięta przykładem kolegów młodzież z klasy X b Szkoły Ogólnokształcącej w Bielsku Podlaskim zgłosiła się w 100 proc. ochotniczo do brygad „SP". Podobnie postąpili uczniowie Szkoły Ogólnokształcącej w Hajnówce i wielu innych szkołach. Młodzież bowiem nie chce bezczynnie przyglądać się pracy innych, lecz pragnie wysiłkiem swych ramion i młodzieńczym entuzjazmem przyczynić się do umocnienia Ojczyzny, która dała im tak szerokie możliwości rozwoju.

T. Michalak — Białystok

Nasz fejleton

Hultajska spółka

Jan Werner, Franciszek Garwocki, Antoni Kurpiewski i Marcin Machiewicz, wchodzący w skład Komitetu Członkowskiego przy sklepie lipskiego GS-u w Mikaszówce (pow. Augustów) stanowią naprawdę dobraną i zgraną paczkę. Jeden bez drugiego żyć nie może i wyświadczają sobie nawzajem wiele „bezinteresownych" przysług. Niestety, ich wzajemna solidarność i przywiązanie nie znajdują należytego zrozumienia wśród pracujących chłopów z Mikaszówki i pobliskich gromad.

Rozumie ich i ceni jedynie Wincenty Kuryło. Złośliwi twierdzą, że uznanie Kuryły dla dobranej czwórki wynika stąd, że jest on właścicielem prywatnego sklepu, ale to nieprawda. Przyczyny są niewątpliwie głębsze, a niechęć chłopów do członków Komitetu ma swe źródło po prostu w zawiści.

No bo cóż. Sklep spółdzielczy w Mikaszówce otrzymał 500 kg mąki pszennej i 800 kg żytniej. Amatorów było na nią sporo, ale kto by tam na nich zwracał uwagę. Aby nie mieć kłopotu, sprzedano 30 kg Kuryle, sołtysowi (przecież władza) członkom Komitetu po 40 kg, no i po 30—40 kg najbogatszym chłopom, a że dla biedoty nie starczyło, to kto by się tam liczył z „dziadokami".

Albo koce. Czy to wina Komitetu Członkowskiego, że sklep otrzymał tylko 5 koców. A tu jak na złość komitet liczy 4 członków plus sklepowa Jadwiga Kuryło — i po kocach.

No i tak dalej, ze wszystkimi bardziej poszukiwanymi towarami gra się na taką samą melodię. Przecież ci ludzie kochają się mocno i muszą rozdział towarów zawsze zaczynać od siebie.

A tu chłopi już radzą, jak by pozbyć się tej taż mocno kochającej się czwórki... przepraszam piątki, bo i Kurylę należy doliczyć. I chyba się wkrótce pozbędą. Tylko to trochę nieładnie prześladować miłujących się ludzi i nazywać ich hultajską spółką. (3809)

Na podstawie korespondencji opracował ZGRZYT

Kronika partyjna

Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego PZPR podaje do wiadomości uczestnikom grup samokształceniowych i szkół wieczorowych oraz wszystkim studiującym historię Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików), iż w celu ułatwienia studiów będzie wygłoszony cały cykl odczytów z historii WKP(b).

Trzeci odczyt na temat: „Lenin i Stalin o organizacyjnych podstawach partii marksistowskiej" wygłoszony zostanie w dniu dzisiejszym 8 bm. o godz. 17 w świetlicy PSS przy ul. 1 Maja.

•

Komitet Miejski PZPR w Białymstoku zawiadamia, że dnia 9 kwietnia br. o godz. 16 w sali Domu Włókniarza przy ul. Kilińskiego nr 8 odbędzie się odprawa wszystkich sekretarzy organizacji podstawowych i zakładowych PZPR.

Obecność sekretarzy obowiązkowa.

•

Wydział Propagandy Komitetu Miejskiego PZPR zawiadamia, że dnia 9 kwietnia br. o godz. 17 odbędzie się seminarium z agitatorami wszystkich zakładów handlowych w Ośrodku Szkolenia Partyjnego przy ul. Warszawskiej 11.

Stawiennictwo agitatorów obowiązkowe.

LISTY CZYTELNIKÓW

Krewka kucharka

W naszym PGR Skowronki w pow. oleckim pracuje ob. Wiera Kondratowicz jako kucharka. Pracuję tu od trzech tygodni, a jeszcze nie słyszałem, aby odezwała się do któregoś z robotników ludzkim słowem, lecz stale słyszy się stek ordynarnych wymyślań na „brudnych robotników".

Cóż, każdy z nas, gdy przyjdzie od pracy przy gnoju chciałby się umyć. Niestety, nie może doprosić się ciepłej wody. Sama kucharka nie dba o czystość w kuchni i często dostajemy do obiadu brudne łyżki i widelce. Po prostu obrzydza nam korzystanie ze stołówki.

Skargi na kucharkę w kierownictwie PGR nie wiele pomagają i wcale nie zanosi się na poprawę. Kucharka zapomniała chyba, że jest pracownicą w gospodarstwie społecznym, a nie u przedwojennego dziedzica, który pochwalał takie traktowanie robotników. Jest nas 28 korzystających ze stołówki i kierownictwo PGR powinno jak najrychlej pomyśleć, byśmy po pracy mogli spokojnie i przyjemnie zjeść obiad czy kolację. (3694)

T. Sołowiej — Skowronki

Sfałszowany skrypt

Jestem małorolnym chłopem z gromady Oliszki w gm. Barszczewo (pow. Białystok). W r. 1945 otrzymałem na skrypt dłużny 40 kg jęczmienia i 10 kg łubinu. Jakoś dłuższy czas nikt nie upominał się o zapłacenie należności. Wreszcie w ubiegłym roku otrzymałem wezwanie do zapłacenia 492 zł za pobrane w 1945 nasiona.

Napisałem dwa odwołania bez żadnego rezultatu — nawet odpowiedzi nie otrzymałem. Zwróciłem się do KP PZPR w Białymstoku z prośbą o interwencję. Po dwóch dniach wezwano mnie do Banku Rolnego i tu okazało się, że podpis mój został sfałszowany na innym skrypcie dłużnym. Zażądano ode mnie pisemnego oświadczenia, które złożyłem myśląc, że sprawa pójdzie do prokuratora, a tam już winnego znajdą.

Jakież było moje zdziwienie, gdy 25 marca br. otrzymałem ponownie nakaz do zapłacenia tej samej sumy. Teraz już nic nie rozumiem, zdaje mi się się, że ktoś chroni fałszerza starając się brakujące sumy za pobrane w 1945 r. nasiona ściągnąć z kogo się da. (3857)

Józef Bajkowski — Oliszki

Coraz więcej nowalijek w sklepach handlu uspołecznionego

Na rynkach białostockich pojawiają się coraz większe ilości nowalijek, które sprzedają liczne sklepy PSS, sklep Ogrodniczych Zakładów Handlowych przy Rynku Kościuszki Nr 22 i sklep MHD przy ul. Marchlewskiego.

Ceny nowalijek z dnia na dzień spadają i będą się nadal obniżać. W chwili obecnej w sprzedaży znajdują się w dostatecznej ilości buraki czerwone w cenie 2 zł za pęczek, mniejsze pęczki rzodkiewki (5 sztuk) — 1,80 i większe (10 sztuk) — 2,50 zł.

Szczypior sprzedawany jest już od stycznia. Cena jego wynosiła poprzednio 2 zł za pęczek, a obecnie spadła do 60 gr.

Sałata sprzedawana jest na główki, których cena wynosi od 70 gr i 1.50 zł za szt.

W drugiej połowie kwietnia zostanie rzucony do sprzedaży rabarbar w cenie od 6 do 8 zł za kg, a za kilka dni sprzedawana będzie pietruszka w cenie około 1 zł za pęczek.

Ogórki pojawią się w sprzedaży w końcu kwietnia br. (j)

Program radiowy na 8 kwietnia

Program I na fali 1322 m.

6.30 Polskie pieśni. 8.00 Aud. dla klas starszych szkół podstawowych. 10.55 „Nieugięci" — fragment opowiadania. 12.45 „Na swojską nutę". 16.20 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry mandolinistów. 17.00 Węgierskie utwory popularno - rozrywkowe. 17.16 „Polodowcowe kłopoty" — pogadanka. 17.25 Modest Musorgski: „Obrazki z wystawy". 18.20 Bolesław Bierut — życie i działalność. 19.45 Aud. dla wsi. 20.30 Naród Pierwszemu Obywatelowi. 22.20 Gra orkiestra taneczna PR.

Dzienniki: 7.00, 12.04, 16.00, 20.50.

Program II na fali 367 m.

6.50 Muzyka rozrywkowa. 14.30 Stylizowane tańce polskie. 15.10 „Śladami czołgów" — odcinek powieści. 17.55 Naród Pierwszemu Obywatelowi. 18.25 „Towarzysz" — pieśń. 18.30 Wszechnica Radiowa — kurs II. 18.50 Fragmenty z operetki kompozytora rumuńskiego Gurculescu. 21.20 Wiadomości sportowe. 21.30 Bolesław Bierut — życie i działalność. 22.05 „Strajk" — fragment powieści. 23.00 Koncert dawnej muzyki kameralnej.

Dzienniki: 6.30 i 21.00.

OGŁOSZENIA DROBNE

Zguby

ZGUBIONO dowód osobisty i kartę meldunkową na nazwisko Piaścik Stanisław zam. wieś Piasutno Żelazne pow. Kolno. g P/2

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Wądołowski Witold Rogienice Wypychy pow. Łomża g P/3

ZGUBIONO dowód rejestracyjny Nr 01077 wydany przez Prezydium WRN Wydz. Komunikacyjny w Olsztynie na samochód marki „Willys" Nr rej. A-37890, Nr silnika MB 475374, Nr podwozia ZSP 31115. g 430—1

ZGUBIONO dowód osobisty, kartę meldunkową na nazwisko Kolenkiewicz Józef s. Stanisława wieś Krzywólka gm. Kuków. g 431—1

Różne

SKRADZIONO kartę meldunkową na nazwisko Jackowska Maria w. Bożenica pow. Łomża. g P/3

Nauka

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź — skrytka 163. K 58—0

„Gazeta Białostocka" — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. — Wydawca: RSW „Prasa". Redakcja i administracja Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefony: redaktor naczelny 34-14, z-ca red. 36-16, sekretarz redakcji 29-22, redakcja nocna 25-35, centrala 37-47, dział partyjny 34-20, miejski 36-33.

Wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowo - telekomunikacyjne oraz placówki PPK „Ruch". Prenumerata miesięczna — 4.50 zł, na konto PKO Nr XII — 1748/110, zbiorowa (od 5 egz. na jeden adres) 2.25 zł — Konto PKO Nr XII — 13772/110.

Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa", Białystok, ul. Kilińskiego 15. Konto NBP w Białymstoku Nr 357—111/127.

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku. T-3-10139

Teatr

Zwycięstwo słusznej sprawy

Janusz Warmiński: „Zwycięstwo", sztuka w czterech aktach. Premiera w Państwowym Teatrze im. Aleksandra Węgierki.

Dobrze się stało, że zespół Teatru im. Węgierki wybrał właśnie tę, a nie inną sztukę w obecnym okresie. Szczególnie Białostocczyzna, jako teren o ciągłej jeszcze przewadze rolnictwa, gdzie problemy wiejskie są wiecznie żywe i interesują nie tylko samą wieś, ale i poszczególne miasta i miasteczka — odczuwała ciągły brak udramatyzowanego problemu wiejskiego. Problemu, który odzwierciedlałby wielkie, rewolucyjne przemiany, dokonujące się na wsi i wskazywałby jej jedyną słuszną drogę — spółdzielczości produkcyjnej.

Rok 1950, a więc okres, na który przypada powstanie sztuki Warmińskiego — charakteryzuje się poważnym wzrostem spółdzielczości produkcyjnej. Liczba spółdzielni produkcyjnych z 243 na początku roku — wzrosła więcej niż dziewięciokrotnie — do 2200, według stanu na 1 stycznia 1951 roku. Rzecz jasna, że przeobrażające gruntownie oblicze naszej wsi przemiany nie mogły pozostać bez echa w dziedzinie sztuki teatralnej.

W ciągu pierwszych pięciu lat władzy ludowej nasza literatura sceniczna nie nadążała za tempem rewolucyjnych, dokonujących się w Polsce przeobrażeń. Ujawniło się to szczególnie wyraziście w tematyce wiejskiej. Istniało wprawdzie kilka pozycji dramatycznych, zarówno jednak ich ideologia jak i treść nie klasyfikowały ich do wystawienia na scenie.

Warmiński stworzył pierwszą pełnowartościową sztukę o nowej wsi polskiej, umiejętnie pokazując wszystkie nurtujące ją problemy, nie zacierając ani jej podziału klasowego, ani twardej i zaciekłej walki klasowej.

Konieczność ukazania pełnego przekroju stosunków społecznych i politycznych tego okresu sprawiła, że w „Zwycięstwie", obok problemu zasadniczego: walki klasowej — istnieje cały szereg problemów drugorzędnych, ściśle jednak wiążących się ze sobą. Warmiński mówi więc o ruchu obrońców pokoju i o szalbierstwach w rodzaju „cudu lubelskiego", o walce z reakcyjnym podziemiem, sabotażem i spekulacją i o wycieczkach chłopów do kołchozów radzieckich, o zwalczaniu analfabetyzmu i o ruchu księży - patriotów itp. Wszystkie te drugorzędne wątki sceniczne składają się w sumie na realistyczny obraz zakładającej spółdzielnię produkcyjną wsi.

Największą wartością „Zwycięstwa" jest jej prawdziwość. Historia zdarzyła się w Rozgardzie, wsi powiatu elbląskiego. Bohaterami jej są żywi ludzie, mieszkający tam do dziś dnia i gospodarujący już na wspólnej ziemi. Warmiński uogólniając pewne momenty — zachował jednak reportażową dokładność i ścisłość faktów, czego najlepszym przykładem może być chociażby pozostawienie w sztuce szeregu autentycznych nazwisk, wydarzeń i szczegółów z Rozgardu. Sama sztuka nie jest jednak w najmniejszej mierze reportażem dziennikarskim, o czym mówi na przykład przeniesienie akcji do Trzebownicy w województwie rzeszowskim, uogólnienie pewnych zagadnień i wprowadzenie szeregu nowych, potrzebnych do uogólnień postaci.

* * *

Do inscenizacji i reżyserii **Władysława Szypulskiego** nie można mieć żadnych zastrzeżeń. Usunął kilka zbędnych postaci, w sztukę, opierającą się na dialogach — włożył dużo dynamiki, starając się jak najbardziej ożywić akcję. Najsłabiej stosunkowo wypadły pierwsze sceny pierwszego aktu, zespół jednak, zdając sobie z tego sprawę — przepracował niektóre fragmenty. I tutaj wypada powiedzieć kilka słów o zbytnim przeciążeniu pracą artystyczną białostockich aktorów. Otrzymujemy regularnie, co sześć tygodni, a nawet może i częściej — nową premierę, nie zastanawiając się jednak nad ogromem wysiłków reżyserskich i aktorskich, aby ta nowa sztuka wypadła jak najlepiej.

Reżyser umiejętnie dokonał obsady poszczególnych ról. Najlepszym bezspornie typem jest bogacz wiejski, Franciszek Wróbel. **S. Golczewski** właściwie interpretuje postać kułackiego wojewody (mówiąc pochlebnymi słowami sklepikarza Wilkanowskiego), nie wahającego się przed żadnym posunięciem, przynoszącym mu korzyść i nie przebierającego w środkach w stosunku do ludzi, którzy stają mu na drodze. Spekulant Wilkanowski **(Jan Dietrich)** ze „Zwycięstwa" — to rzeczywisty zausznik kułactwa. Kreacja Dietricha jest bardzo prawdziwa i naturalna.

Szkoda, że nie można tego powiedzieć bez reszty o **Dorocie Dworzyńskiej**, grającej rolę Antoniny Pietrzak, sekretarza podstawowej organizacji partyjnej w Trzebownicy. Antonina Pietrzak, inicjatorka powstania spółdzielni produkcyjnej — jest motorem biedoty, walczącej o spółdzielnię. I to podstawowe zadanie odtwórczyni roli Pietrzakowej wypełniła do końca. Przeciętnemu widzowi, zwłaszcza ze środowiska chłopskiego — nasuwają się jednak od razu pewne uwagi, w stosunku do poszczególnych partii gry Doroty Dworzyńskiej. Przede wszystkim Pietrzakowa w teatrze białostockim jest bardziej podobna do kobiety z miasta, przeniesionej na wieś, niż do rzeczywistej chłopki, dawnej dziewczyny dworskiej, która w mieście nie była przecież zbyt długo. Nie sugerujemy powyższym, że Pietrzakowa ma zacząć mówić chłopską gwarą, czy w jakiś inny sposób na gwałt upodabniać się do chłopki, bo wiemy, że dzisiejsza nasza wieś mało jest podobna do wsi przedwojennej. Chłopi myślą dzisiaj innymi kategoriami, mało i średniorolni gruntownie zmienili swój stosunek do miasta, pozbawionego wyzyskującej ich kiedyś wielkiej burżuazji, stoją w jednym szeregu z klasą robotniczą, która dogłębnie zmieniła ich warunki życia. Ale Pietrzakowa powinna wyzbyć się swego miejscami oficjalnego tonu i stać się bezpośrednią, aktywną partyjniaczką.

Dobrą kreację stworzyli **W. Czerniawska i J. Czerniawski**, występujący jako małżonkowie Zajączkowscy. Marcin Zajączkowski, to biedny chłop, uzależniony kiedyś materialnie od kułaka Wróbla i wyzwalający się dzięki pomocy partii spod jego wpływów. Czerniawski szczególnie dobrze rozegrał te partie, w których biedniak przekonuje się o słuszności spółdzielczości produkcyjnej, zdecydowanie popiera Pietrzakową w jej rewolucyjnych zamierzeniach i obiera tę drogę, którą wskazuje mu jego instynkt klasowy. Czerniawska pokazała Marię jako miłą, prostoduszną wiejską kobiecinę, ale zarazem twardego i nieustępliwego bojownika o słuszne ideały społeczne.

J. Barburski w roli Antka, syna Wróblów—to prawdziwy wiejski chuligan, chętnie popisujący się swą siłą wobec słabszych, a ustępujący przed silniejszymi, nie rozumiejący się na koronkowej „robocie" swego ojca i umiejący wszystkie sprawy rozstrzygać tylko przy pomocy pięści. Jego koleżka, Zygmunt Dąbek (**Tadeusz Kozłowski**) — „bohater" reakcyjnego podziemia, umiejący z kolei sprawy załatwiać tylko w oparciu o chowany w zanadrzu pistolet — to dzielny sekundant Antkowych wybryków. Tadeusz Kozłowski wydobył z kreowanej przez siebie postaci wszystkie zasadnicze cechy, a szczególnie zniechęcenie do dalszego życia i „walki", tak charakterystyczne dla bezideowych sługusów londyńskiego „rządu", topiących swoje zgryzoty w morzu alkoholu.

Nie sposób omówić szerzej gry wszystkich członków zespołu, których jest ponad dwudziestu. Wszyscy opanowali swe role, starając się wydobyć jak najwięcej wartości z poszczególnych postaci, i trzeba przyznać, że z pracy swej wywiązali się w sposób właściwy.

*

Przed wystawieniem „Zwycięstwa", zespół odwiedził jedną z lepiej pracujących w naszym województwie spółdzielni produkcyjnych — Rajsk w powiecie bielskim. Tam właśnie, konfrontując z rzeczywistością odtwarzane przez siebie życie gromady, przechodzącej na tory gospodarki socjalistycznej — na gorąco wniesiono szereg poprawek.

Konfrontacja ta wyszła na korzyść aktorom, przyczyniła się do spotęgowania autentyzmu sztuki, mówiącej o zwycięstwie słusznej sprawy. I o tym właśnie zwycięstwie powinno dowiedzieć się jak najwięcej bezpośrednio zainteresowanych w poprawie swego bytu — chłopów Białostocczyzny.

GRZEGORZ CABAJ

Z budowy Elektrowni Kujbyszewskiej

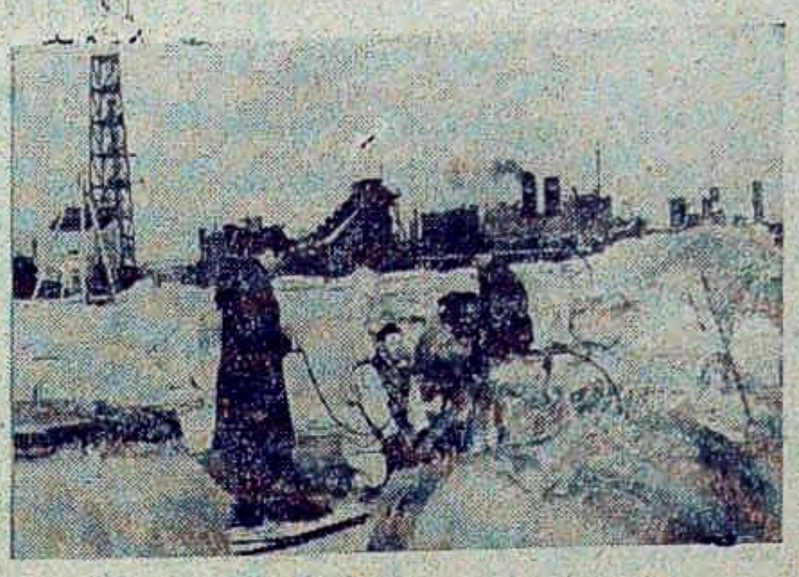

W szybkim tempie postępuje budowa fundamentów pod gmach Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej. Nurkowie kontrolują teren. Na zdjęciu: Nurek M. Pietrow przygotowuje się do zejścia do wody. Fot — CAF

WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORT

Rozgrywki II ligi piłkarskiej

W rozpoczętych w niedzielę rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo II ligi uzyskano następujące wyniki:

Grupa I

Gwardia (Szczecin) — Gwardia (Bydgoszcz) 1:2 (0:1),
Kolejarz (Bydgoszcz) — Gwardia (Koszalin) 2:2 (1:1),
Kolejarz (Toruń) — OWKS (Toruń) 2:1 (0:0),
Kolejarz (Leszno) — Stal (Gdańsk) 4:2 (2:2),
Kolejarz (Gdańsk) — Stal (Poznań) 0:2 (0:0),

Grupa II

Gwardia (Warszawa) — Włókniarz (Widzew) 5:0 (2:0),
Spójnia (Tomaszów) — Kolejarz (Olsztyn) 0:2 (0:0),
Włókniarz (Radom) — **Gwardia (Białystok)** 0:0
Stal (Starachowice) — Spójnia (Warszawa) 2:1 (2:1),
Włókniarz (Chodaków) — WKS Lotnik (Warszawa) 1:2 (1:1),

Grupa III

Budowlani (Opole) — Stal (Zielona Góra) 7:0 (3:0),
Górnik (Zabrze) — Stal (Sosnowiec) 0:1 (0:1)
Górnik (Radzionków) — Górnik (Bytom) 2:1 (1:0),
Stal (Lipiny) — Górnik (Knurów) 2:0 (1:0),
Stal (Wrocław) — Górnik (Wałbrzych) 1:1 (1:0),

Grupa IV

Budowlani (Przemyśl) — Włókniarz (Chełmek) 2:2 (1:1),
Gwardia (Lublin) — Włókniarz (Krosno) 2:1 (1:1),
Ogniwo (Częstochowa) — Włókniarz (Kraków) 1:1 (1:1),
Ogniwo (Tarnów) — Gwardia (Kielce) 2:0 (0:0),
Stal (Nowa Huta) — OWKS (Lublin) 2:1 (0:0).

Nowy rekord Polski w skoku w dal

Na zakończenie obozu przygotowawczego kadry narodowej lekkoatletów w Katowicach odbyła się **próba pobicia kobiecego rekordu Polski w skoku w dal w hali.** Stary rekord, wynoszący 5,19 m. zaatakowany został przez trzy zawodniczki: Gburkównę, Ilwicką i Wasserab. Próba udała się. **Gburkówna** uzyskała w drugiej kolejce wynik 5,39 m. **Ilwicka** była druga z wynikiem 5,24 m., Wasserab uzyskała — 5,14 m.

Gwardia dobrze zapoczątkowała spotkania w II lidze piłkarskiej

Jedenastka piłkarska Gwardii (Białystok) rozegrała swój pierwszy mecz mistrzowski w drugiej lidze z Włókniarzem (Radom). Spotkanie to odbyło się w ub. niedzielę 6 bm. w Radomiu i zakończyło się wynikiem bezbramkowym.

Uzyskanie przez drużynę Gwardii na obcym boisku remisu z radomskim Włókniarzem, z którym w r. ub. przegrała dwukrotnie: w Radomiu 1:3 i w Białymstoku 0:1 jest dla niej dużym sukcesem.

Sukces ten jest wynikiem solidnej pracy przygotowawczej Gwardii, systematycznych treningów w okresie zimowym i pobytu na obozie kondycyjnym.

Dobry start Gwardii na początku sezonu, będzie zachętą dla zawodników i doda im bodźca do bardziej wytężonej pracy nad sobą, co umożliwi im uzyskanie jeszcze lepszych wyników.

Publiczność białostocka nie będzie jednak mogła oglądać spotkań rozgrywanych przez Gwardię w pierwszej rundzie rozgrywek, bowiem stadion sportowy ZS Ogniwo w Zwierzyńcu jest obecnie remontowany i z tego względu spotkania rozgrywane będą w pierwszej rundzie na obcym terenie.

Natomiast w drugiej rundzie Gwardia wszystkie swe spotkania rozegra w Białymstoku. (j)

Zebranie KS Ogniwo w Suwałkach

W Suwałkach odbyło się walne zebranie koła sportowego Ogniwo, które po przerwie wznowiło swą pracę. Na zebraniu powołano następujące sekcje: piłki nożnej, bokserską, kolarską, piłki siatkowej, strzelecką, tenisa stołowego i sekcję ogólnego przygotowania fizycznego.

Na zakończenie zebrania członkowie powzięli zobowiązanie wybudować systemem gospodarczym boisko do siatkówki.

W fabrycznym Domu Techniki

(o popularyzacji nowych metod pracy w ZSRR)

W przemyśle radzieckim kładzie się ogromny nacisk na rozpowszechnianie przodujących doświadczeń stachanowskich, zapoznawanie robotników z najnowszymi zdobyczami techniki, z postępowymi procesami technologicznymi. Wykorzystuje się w tym celu prelekcję, prasę, kino, sztuki plastyczne. Sprawą popularyzacji najnowszych metod pracy zajmują się w szerokim zakresie organizacje związkowe — poprzez Pałace Kultury, kluby i świetlice robotnicze, gabinety techniczne itp.

Tak np. przy Fabryce Samochodów im. Mołotowa w Gorkim organizacja związkowa stworzyła Centralny Dom Techniki i 11 gabinetów technicznych przy poszczególnych oddziałach. Dom Techniki rozporządza obszerną salą wykładową na 450 miejsc, w której odbywają się wykłady na różnorodne tematy produkcyjne. W r. 1951 odbyło się 340 odczytów i prelekcji. Oto dla przykładu garść tytułów: **„Nowe metody wytłaczania", „Nowe metody technologiczne remontu maszyn", Kontrola statystyczna w oddziałach", „Zadania racjonalizatorów fabryki".** Prelegentami są profesorowie wyższych uczelni, inżynierowie oraz robotnicy — stachanowcy.

W Domu Techniki w specjalnie na ten cel przeznaczonych salach urządza się wystawy techniczne; w roku ubiegłym odbyło się 15 tego rodzaju wystaw m.in.: „Mechanizacja robót odlewniczych", „Hartowanie prądami wysokiej częstotliwości", „Obniżka kosztów własnych produkcji przy każdej operacji technicznej". Wystawy obejmują schematy, wykresy, zdjęcia, makiety, wzory produkcji, opisy nowej technologii itp. Istnieje też stała wystawa, na której zgromadzono samochody różnych typów, poszczególne ich części. Wystawa ilustruje rozwój radzieckiego przemysłu samochodowego w ciągu ostatnich 30 lat oraz perspektywy na przyszłość.

W Domu Techniki każdy robotnik - racjonalizator i wynalazca może otrzymać fachową konsultację. Dom Techniki dysponuje też warsztatami doświadczalnymi, w których można wykonać poszczególne części maszyn oraz dokonać prób wynalazku.

Biblioteka Domu Techniki zaopatrzona jest w nowości z zakresu literatury technicznej, radzieckiej i obcej. Ponadto biblioteka wydaje własnym nakładem broszury techniczne. Tak np. gdy tow. Marta Małyszewa zatrudniona przy obrabiarce zrezygnowała z pomocy nastawiacza i sama zaczęła nastawiać obrabiarkę, za przykładem Małyszewej poszło wkrótce 1200 stachanowców fabryki. Dom Techniki wydał broszurę, omawiającą doświadczenia Małyszewej.

W Domu Techniki systematycznie wyświetla się filmy techniczne i popularno - naukowe. Tak np. wyświetlano filmy:

„Elektroiskrowa metoda obróbki metali", „Obróbka metali przy pomocy twardych stopów", „Odlewanie pod ciśnieniem", Wytłaczanie matrycowe zamiast odkuwania", „Technika bezpieczeństwa w oddziałach mechanicznych i montażowych" itp.

W przedsiębiorstwach w których nie istnieją warunki dla zorganizowania Domów Techniki, tworzy się gabinety techniczne. Działalność gabinetów technicznych analogiczna jest do działalności Domów Techniki, tyle że prowadzona jest na mniejszą skalę. W odróżnieniu od Domów Techniki, zatrudniających większą liczbę pracowników etatowych, gabinety techniczne w pracy swej opierają się przeważnie na szerokim aktywie spośród załogi fabrycznej.

Wejdźmy do gabinetu technicznego Zakładów Włókienniczych „Proletarskaja Pobieda". Widzimy tam wielkie barwne plakaty, przedstawiające w plastyczny sposób poszczególne operacje, wykonywane przez tkaczki i prządki. Plakaty wykonane zostały przez techników — Matwiejewa i Birlukowa oraz przez stachanowców, których pomysły racjonalizatorskie znalazły zastosowanie w produkcji fabryki. Tuż obok znajduje się tablica wskaźników pracy fabryki i zdjęcia wybitnych stachanowców, schematy procesów technologicznych, wykresy ilustrujące wzrost wynalazczości itp.

W celu jak najszerszej popularyzacji przodujących metod pracy, Pałace Kultury (względnie kluby) wespół z kierownictwem gabinetów technicznych organizują wieczory wymiany doświadczeń stachanowskich. Wieczory te cieszą się dużym zainteresowaniem robotników. Tak np. na urządzony w klubie kombinatu „Triechgornaja Manufaktura" wykład przodującej robotnicy Fabryki im. 1 Maja — Niny Sołowiowej przybyło około 600 prządek i pomocników majstrów.

Do rozpowszechniania w fabrykach wiedzy technicznej i przodujących doświadczeń stachanowskich przyczyniają się szkoły stachanowskie. Zajęcia tych szkół odbywają się zarówno w klasach, jak i bezpośrednio na stanowiskach pracy. Ponadto odbywają się seminaria urządzane na poszczególne tematy. Szkoły stachanowskie i seminaria prowadzone są przez organizację związkową wespół z administracją przedsiębiorstwa.

Jedna z form zaznajamiania się z nowymi metodami pracy są organizowane coraz częściej w ostatnich latach wycieczki robotników i pracowników inżynieryjno - technicznych do przedsiębiorstw pokrewnych.

Tak oto radzieckie przedsiębiorstwa przemysłowe walczą o popularyzację nowych metod produkcji, a tym samym o zwiększenie wydajności pracy i jej usprawnienie.

J. Kuźniecow